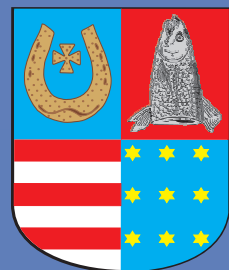


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer I (42) • MARZEC 2021 • WYDAWNICTWO MYJAKPRESS • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



GMINNA FOTOKRONIKA

WIELKANOC W KACZYCACH



Spis treści:

- 4 Inwestycje w dobrym tempie
- 5 Ledy i szafki sterownicze
- 6 Komisarjat Policji.
Sprzęt dla strażaków
- 7 Pomoc najsłabszym.
Potrzeba 9 milionów złotych
- 8 Remont remizy i świetlicy.
Grawerton dla wójta
- 9 Czyste powietrze
- 10-11 Utrwalanie momentów
- 11 Alicja Piątek z nagrodą od wojewody
- 12 Tajemnica stulatki
- 13 Być jak wróżka z bajki
- 14-15 Muzyczne niespodzianki dla pań
- 16-17 By żywi pamiętali
- 17 Bezpieczny internet
- 18-19 Wielkanoc w Kaczycach
- 19 Moc poświęconej palemki
- 20-21 Rach-Ciach, modna fryzura
- 21. Program dla babć i dziadków.
Biolog na medal
- 22-23 Po 109 latach w Leszczkowie
- 24 Pod Malicami i Leszczkowem
- 25 Czytelniczki Roku 2020

Szczepienia bez problemów Zgodnie z kolejnością

Wójt Andrzej Grządziel organizuje bezpłatny transport dla osób z terenu gminy, które mają trudności w samodzielnym dotarciu do punktu szczepień, by przyjąć szczepionkę przeciwko wirusowi SARS-CoV-2.

Transport przeznaczony jest dla osób niepełnosprawnych, które posiadają aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym o kodzie R lub N lub odpowiednio I grupę. Na pomoc w transporcie mogą też liczyć osoby, które nie mogą samodzielnie i we własnym zakresie dotrzeć do punktu szczepień.

- Program szczepień na terenie gminy jest realizowany przez dwie przychodnie Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Lipniku i we Włostowie – podaje wójt Andrzej Grządziel. - Jesteśmy po spotkaniu i uzgodnieniach z kierownikami POZ. Na dzisiaj nie

mamy żadnych problemów, a jeśli jakieś wystąpią, to należy kontaktować się z kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej, Edytą Klocek, która jest koordynatorem do spraw szczepień. Dostępność szczepionek wynosi 30 sztuk na tydzień. Oczywiście każdy POZ jest w stanie wykonać znacznie więcej szczepień.

Według danych statystycznych w gminie Lipnik zameldowanych jest 286 osób w wieku powyżej 80. roku życia oraz 373 - powyżej 70.

Potrzeby w zakresie bezpłatnego transportu należy zgłaszać do gminnego koordynatora, Edyty Klocek. Punkt zgłoszeń potrzeb transportowych oraz informacji o szczepieniach przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 – tel. 730 666 981. Informacje na temat transportu można otrzymać również w OPS w Lipniku, tel. 15 8691-422.

**Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
składamy wszystkim Mieszkańcom Gminy i Czytelnikom
„Więści Lipnickich” najserdeczniejsze życzenia.
Dużo zdrowia i optymizmu. Niech w Waszych sercach zagości
Zmartwychwstały Jezus wypełniając je miłością i spokojem.
Czas spędzony w gronie najbliższych
niech przyniesie pomyślność, szczęście i radość.**

Wesołego Alleluja!

Wójt
Gminy Lipnik
Andrzej Grządziel
z pracownikami

Przewodniczący
Rady Gminy
Stanisław Mazur
z Radnymi

Zespół
redakcyjny
Więści Lipnickie



rys. Beata Dzik

Inwestycje w dobrym tempie



Gmina Lipnik nie ustaje w inwestycjach, na które w 2021 r. z własnego budżetu przeznaczy około 1,8 mln zł, ze środków zewnętrznych – około 6 mln.

-Środki z zewnątrz w ubiegłym i w tym roku wyniosą ponad 30 proc. własnego budżetu – mówi wójt Andrzej Grządziel. - To są już konkretne pieniądze. Na dzisiaj nie zaciągaliśmy żadnych kredytów komercyjnych. A co roku oddajemy około 600 tys. zł na spłatę zobowiązań zaciąganych wcześniej przez poprzedników.

Ledy, kanalizacja, boisko

Największą inwestycją na terenie gminy w 2021 r. będzie wymiana oświetlenia tradycyjnego na ledowe, której koszt przekroczy 2,4 mln zł, o czym szerzej piszemy w oddzielnej informacji. Budowa sieci kanalizacyjnej pomiędzy Lipnikiem i Włostowem wyniesie około 1,9 mln zł. Obydwie inwestycje są już po przetargu.

Na budowę boiska wraz z bieżnią przy szkole we Włostowie wpłynęło 13 ofert, w których koszty oceniono od 489,5 tys. zł do 723,4 tys. zł. Przetarg

został już rozstrzygnięty, o czym obok informujemy.

Jesteśmy gminą ekologiczną

Kolejne inwestycje należą do mniejszych pod względem finansowym, ale są ważne i duże pod względem społecznym. Na budowę świetlicy wiejskiej w Sternalicach zostały złożone oferty i przetarg został rozstrzygnięty. Rozbieżność cenowa wynosiła od 339 tys. zł do 490,3 tys. zł. Gmina chce także wykonać dla mieszkańców świetlicę w Uszarowie po dawnym budynku szkoły. Już wymieniła 31 okien za kwotę 50 tys. zł. Ma też podpisaną umowę na wymianę dachu za 130 tys. zł. Kolejnym etapem będzie termomodernizacja i prace adaptacyjne wewnątrz budynku.

Gmina złożyła wniosek na kompleksowe zagospodarowanie po dawnym PGR terenu przyległego do świetlicy środowiskowej w Kurowie. Koszt prac wyniesie około 600 tys. zł.

Prace przy świetlicach wiejskich będą kosztować ponad 1 mln zł. To w dużej mierze inwestycje wykonywane z pieniędzy gminy, ale też z dofinanso-

wania „covidowskiego”.

- W tym roku chcę kompleksowo wyposażać wszystkie remizy w fotowoltaikę, grzejniki elektryczne – podkreśla wójt Andrzej Grządziel. – Mam cel, by wszystkie budynki użyteczności publicznej gminy były nowoczesne. Już teraz w żadnym z nich nie mamy „kopciucha”. Wszystkie są wyposażone w pompy ciepła, ogrzewanie gazowe. Teraz będzie fotowoltaika, ogrzewanie elektryczne. Nie mamy w ogóle emisji szkodliwej dla środowiska. Jesteśmy gminą ekologiczną.

Duże środki z zewnątrz

Duże inwestycje w tym roku przygotowywane są we Włostowie. Gmina złożyła kolejne wnioski, między innymi na ośrodek wsparcia rolnictwa. Chodzi o kompleksowe zagospodarowanie terenów zielonych we Włostowie, parku przy drodze krajowej, wytyczenie ścieżek przyrodniczych. Tu wstępnie oceniono prace na 1,1 mln zł.

Gmina chce także odbudować Zbór Ariański we Włostowie wraz z przyległymi terenami. To bardzo ciekawy projekt, którego realizacja pochłonie około 1,8 mln zł.

Wójt Andrzej Grządziel ma nadzieję, że w tym roku ruszy budowa dróg. Będzie więcej środków na tak zwane „powodziówki”, bo ostatnio niewiele ich powstało. Wójt liczy też na pieniądze z Funduszu Dróg Samorządowych. Gmina jest przygotowana na inwestycje, które poprawią mieszkańcom warunki komunikacyjne.

- Na razie udaje nam się pozyskiwać duże środki – nie ukrywa zadowolenia wójt Andrzej Grządziel. - Kiedy przepisy epidemiologiczne zostaną poluzowane, planuję uroczyste otwarcie budynku Urzędu Gminy po termomodernizacji. Teraz mamy ciepło w pomieszczeniach, niestraszne nam mrozy. Chcę też zorganizować uroczyste otwarcie świetlicy środowiskowej w Kurowie.





Nowa generacja oświetleniowa wchodzi na teren gminy. Do końca stycznia 2022 r. całkowicie wymienione zostanie oświetlenie.

Nowe oświetlenie w gminie

Ledy i szafki sterownicze

Wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel oraz skarbnik Magdalena Zimoląg podpisali umowę na wykonanie prac związanych z wymianą opraw oświetlenia ulicznego na oświetlenie typu LED.

Modernizacją oświetlenia zajmie się firma Centrum Zopatrzenia Energetyki Eltast z Radomia. Prace będą kosztować 2,279 mln zł.

- Umowa z wykonawcą przewiduje wymianę 780 sztuk opraw oświetleniowych, przewody zasilające oraz przebudowę szaf sterowniczych na terenie całej gminy- informuje wójt Andrzej Grządziel.



Nowe boisko

Przy szkole we Włostowie

Już we wrześniu 2021 r. uczniowie Szkoły Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie będą mogli korzystać z nowoczesnego wielofunkcyjnego boiska. Gmina Lipnik otrzymała na to dofinansowanie z programu Sportowa Polska, a umowa z wykonawcą właśnie została podpisana.

W sierpniu ubiegłego roku pięć gmin z województwa świętokrzyskiego otrzymało dofinansowanie na budowę, przebudowę oraz modernizację obiektów sportowych. Była wśród nich gmina Lipnik.

- Bardzo cieszymy się z tych pieniędzy. We Włostowie nareszcie będzie nowe boisko na miarę XXI wieku, a do tej pory był wiek XIX – mówił wtedy Andrzej Grządziel, wójt Lipnika.- Prawie pół miliona nie chodzi piechotą. Oznacza to, że już niedługo obydwie nasze szkoły będą miały nowoczesną infrastrukturę sportową. Jestem bardzo zadowolony.

Przy szkole podstawowej we Włostowie powstanie kompleks, w skład którego wejdą dwa boiska do gry w koszykówkę, boisko do gry w tenisa, piłkę siatkową, piłkę ręczną i nożną. Zostanie wykonana także czterotorowa bieżnia o długości 60 metrów.

Wójt Andrzej Grządziel oraz skarbnik Magdalena Zimoląg podpisali umowę z firmą GB Technology z Kielc, która wykona prace budowlane. Wartość umowy to 489 tysięcy 521 złotych, z czego połowa, czyli 244 tysięcy 760 złotych pochodzi z Ministerstwa Sportu w ramach programu Sportowa Polska edycja 2020.

Jeszcze w tym roku planowane jest otwarcie nowego posterunku policji. Będzie się mieścił przy drodze krajowej nr 9, w parterowym budynku, gdzie wcześniej znajdowało się przedszkole.

Już rozpoczęły się prace adaptacyjne, burzone są ściany działowe i modernizowane podłogi. Wszystko po to, aby dostosować całość nieruchomości do potrzeb i standardów policji. Zakończenie prac budowlanych i wykończeniowych zaplanowane jest na koniec października tego roku.

Budynek, który ma służyć policji, należy do gminy Lipnik. - Obecność policjantów i posterunku znacznie poprawi bezpieczeństwo – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Znajdzie się on przy bardzo ruchliwej drodze, gdzie mamy dużo wypadków. Obecność policji z pewnością poprawi też bezpieczeństwo przechodniów, którzy korzystają ze znajdującego się obok przejścia dla pieszych.

Budynek policji będzie miał pra-

W dawnym budynku przedszkola

Komisariat Policji



wie 200 metrów kwadratowych. ny złotych.

Znajdzie się w nim między innymi sześć pomieszczeń biurowych, zaplecze sanitarno-socjalne i magazyn. Koszt remontu to ponad dwa milio-

W Lipniku będzie pracować prawdopodobnie pięciu funkcjonariuszy oddelegowanych z komendy w Opatowie.

Wójt Gminy Lipnik Andrzej Grządziel przekazał prezesowi jednostki OSP Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego Lipnik Jarosławowi Szczecinie sprzęt ratownictwa drogowego. Podczas uroczystości obecny był komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie, starszy kapitan, mgr inż. Sylwester Kochanowicz.

Andrzej Grządziel prezesowi jednostki OSP przekazał: zestaw do cię-

Z dotacji i środków własnych

Sprzęt dla strażaków

cia pedałów, zestaw walizkowy do oznakowania miejsca zdarzenia, kliny do stabilizacji pojazdów oraz zapory drogowe.

Sprzęt zakupiła gmina Lipnik z dotacji otrzymanej z Funduszu Pomocy

Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - Funduszu Sprawiedliwości. Łączna wartość zakupionego sprzętu wyniosła 14.939,30 zł, z czego wartość dotacji - 14.689,30, wkład własny Gminy Lipnik - 250,00 zł.



Zwykła ludzka życzliwość

Pomoc najstarszym

Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku pomagał zimą osobom starszym, niepełnosprawnym i samotnym.

Złe warunki atmosferyczne, znaczne spadki temperatur i opady stanowią zagrożenie dla życia i zdrowia najstarszych i samotnych mieszkańców naszej gminy. Pracownicy OPS kontaktowali się telefonicznie i odwiedzali osoby, które potrzebowały pomocy w sezonie zimowym. Pomagali w robieniu zakupów żywnościowych, zakupie lekarstw oraz w przygotowaniu posiłków i organizowaniu pomocy w odśnieżaniu po-

sesji. Pracownicy socjalni docierali nawet do najbardziej odległych domostw, które są usytuowane na terenie naszej gminy. Podejmowane działania były przejawem troski o wszystkich mieszkańców, a szczególnie najbardziej narażonych na wychłodzenie.

Dziękujemy również wszystkim osobom, które zaangażowały się i włożyły swoją pracę, trud na rzecz osób starszych i niepełnosprawnych.

Jednocześnie nadal prosimy państwa o zaangażowanie w działania pomocowe, zachęcamy do alarmowania o zagrożeniach odpowiednich służb



działających na terenie naszej gminy, a także do pomocy międzysąsiedzkiej. Nic nie zastąpi bowiem zwykłej ludzkiej czujności, wrażliwości i życzliwości.

Kierownik OPS, Edyta Kłoczek

Mały Bartuś walczy z SMA

Potrzeba ponad 9 milionów złotych

Bartuś Przychodzki jest ciężko chory na rdzeniowy zanik mięśni, typu 1.



długo wyczekiwany i upragniony syn. W pewnym momencie zauważyłam, że Bartuś nie podnosi nóg

i główki. Powiedzieć, że się zaniepokoiłam, to jak nic nie powiedzieć. Najpierw wizyta u lekarza, później skierowanie do szpitala na dalszą diagnostykę. Wreszcie przychodzi 8 lutego 2021 r. Do naszych rąk trafia wynik badania genetycznego: „Nie wykryto obecności

eksonów 7 i 8 kopii genu SMN 1. Brak kopii genu SMN1 potwierdza rozpoznanie rdzeniowego zaniku mięśni.” W głowie pojawia się pustka...

Rodzice zdają sobie sprawę, że Bartuś nie będzie miał zwyczajnego dzieciństwa, a oni przez najbliższe miesiące nie będą spali po nocach, byleby zebrać potrzebne dla niego środki na przyjęcie terapii genowej. Jej koszt jest kosmiczny, przekraczający jakiegokolwiek wyobrażenia. To ponad 9 milionów złotych. - Śledząc losy innych małych wojowników wiemy, że z pomocą dobrych ludzi ten cel jest osiągalny – ma nadzieję mama Bartusia. - Dlatego i my stajemy do tej walki o zdrowie naszego dziecka i prosimy o pomoc.

<https://www.siepomaga.pl/bartus-sma>

Wójt Andrzej Grządziel wziął udział w przekazaniu zebranych nakrętek na rzecz Marcelka Wójcika z Rytwian, który walczy z glejakiem nerwu wzrokowego.

Pomagamy dziecku Worki z nakrętkami

Nakrętki zbierane były przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Lipniku oraz Filię we Włostowie z inicjatywy Iwony Zając. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy zaangażowali się w akcję: osobom prywatnym, placówkom oświatowym, organizacjom oraz klubom.



- Choroba sprawia, że wnuk staje się coraz słabszy, traci siły, jego mięśnie słabną, a ma zaledwie 4 miesiące – mówi Anna Przychodzka, która prowadzi punkt sieci Kolportera w Lipniku. - Najlepszym lekarstwem dla niego jest terapia genowa, której koszt wynosi ponad 9 milionów złotych. Jednak musi ona zostać podana jak najszybciej, by powstrzymać kolejne, tragiczne konsekwencje SMA.

Rodzice małego Bartusia w ciągu najbliższych miesięcy chcą poruszyć niebo i ziemię, żeby dać mu szansę, z której w Polsce dzięki Siepomaga skorzystało już kilkanaścioro dzieci. Wierzą, że Bartuś będzie kolejnym z nich.

- 22 października 2020 roku był wspaniałym dniem naszego życia - opowiada pani Agnieszka, mama Bartusia. - Na świat przychodzi nasz

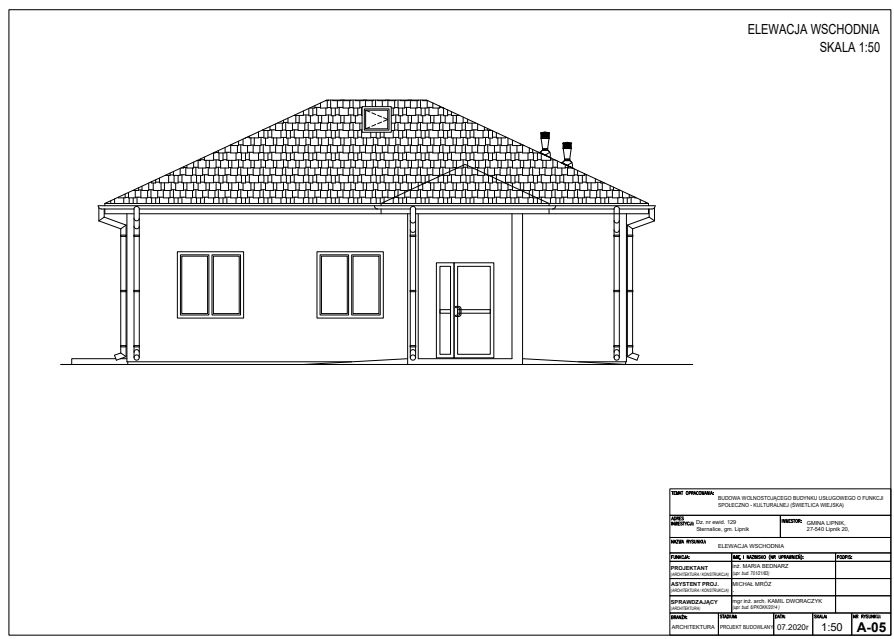
W Słabuszewicach zmodernizowana zostanie i odnowiona świetlica. Mieszkańcy własnym sumptem już wykonali docieplenie budynku. Gmina przekazała pieniądze na materiały i wykonała fotowoltaikę.

- Teraz przyszedł czas na elewację, którą chcemy wykonać w tym roku – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Zrobimy coś, co zapadnie w pamięci mieszkańców Słabuszewic i gminy. Styl i architektura budynku będą nawiązywać do znajdującego się obok dworku. Projekt wykonał znany artysta plastyk Stanisław Kwiatkowski.

Prace zostaną przeprowadzone za środki gminy. Całość będzie kosztować około 15-20 tys. zł. W tym roku są jeszcze do wykonania prace przy świetlicach w kilku miejscowościach. Zakończony został etap przetargowy i podpisane są umowy na budowę świetlicy w Sternalicach (projekt na rysunku obok), będzie przetarg na świetlicę w Kaczcach. Gmina jest przed remontem budynku szkoły w Usarzowie, która zmieni swe przeznaczenie i też znajdzie

Jest już projekt elewacji

Remont remizy i świetlicy



się w niej świetlica.

Tych prac będzie dość dużo. W poprzednich latach też wykonano kilka świetlic. Gmina chce, by budynki użyteczności publicznej zo-

stały poddane termomodernizacji.

(Projekt elewacji świetlicy i remizy w Słabuszewicach według Stanisława Kwiatkowskiego – Fotogaleria na str. 4 okładki)

Bracia Bolesław i Tomasz Skorupscy, potomkowie właścicieli Lipnika, przybyli do Urzędu Gminy, by wręczyć wójtowi Andrzejowi Grządzielowi specjalny grawerton.

- Cenimy pana jako gospodarza dobrej ziemi, na której jest wiele miejsc historycznych – powiedział podczas spotkania Tomasz Skorupski. - W imieniu moim i mojego brata przekazujemy panu grawerton. Dba pan o historię, o mieszkańców tej ziemi, którzy są dla pana najważniejsi. Panie wójtce, dziękujemy za wspólne rozmowy. Planowaliśmy przekazać grawerton podczas innej uroczystości. Epidemia trochę popsła szyki, ale wydaje nam się, że dzisiejsze spotkanie też ma swoją rangę.

Wójt Andrzej Grządziel podziękował za grawerton. Powiedział o planowanej wystawie poświęcone orłom i tradycji ziemiańskiej na ziemi lipnickiej. Nie ukrywał, że nadal ma zamiar zorganizować cykl spotkań o lokalnej historii pod hasłem „Ocalić od zapomnienia”. - Gmina

Grawerton dla wójta

Lipnik miała wiele znacznych osób, które bardzo zasłużyły się w historii państwa polskiego – podkreślił. - Na naszym cmentarzu spoczywają ludzi,

którzy piastowali urząd premiera, służyli w wojsku polskim, byli oficerami. Posiadali poczucie służebności wobec ojczyzny.



Bracia Bolesław i Tomasz Skorupscy oraz Andrzej Grządziel - wójt gminy Lipnik

Gmina Lipnik podpisała porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach o wspólnej realizacji Programu Czyste Powietrze. W Urzędzie Gminy utworzony został punkt informacyjno-konsultacyjny.

Gmina w programie Czyste powietrze

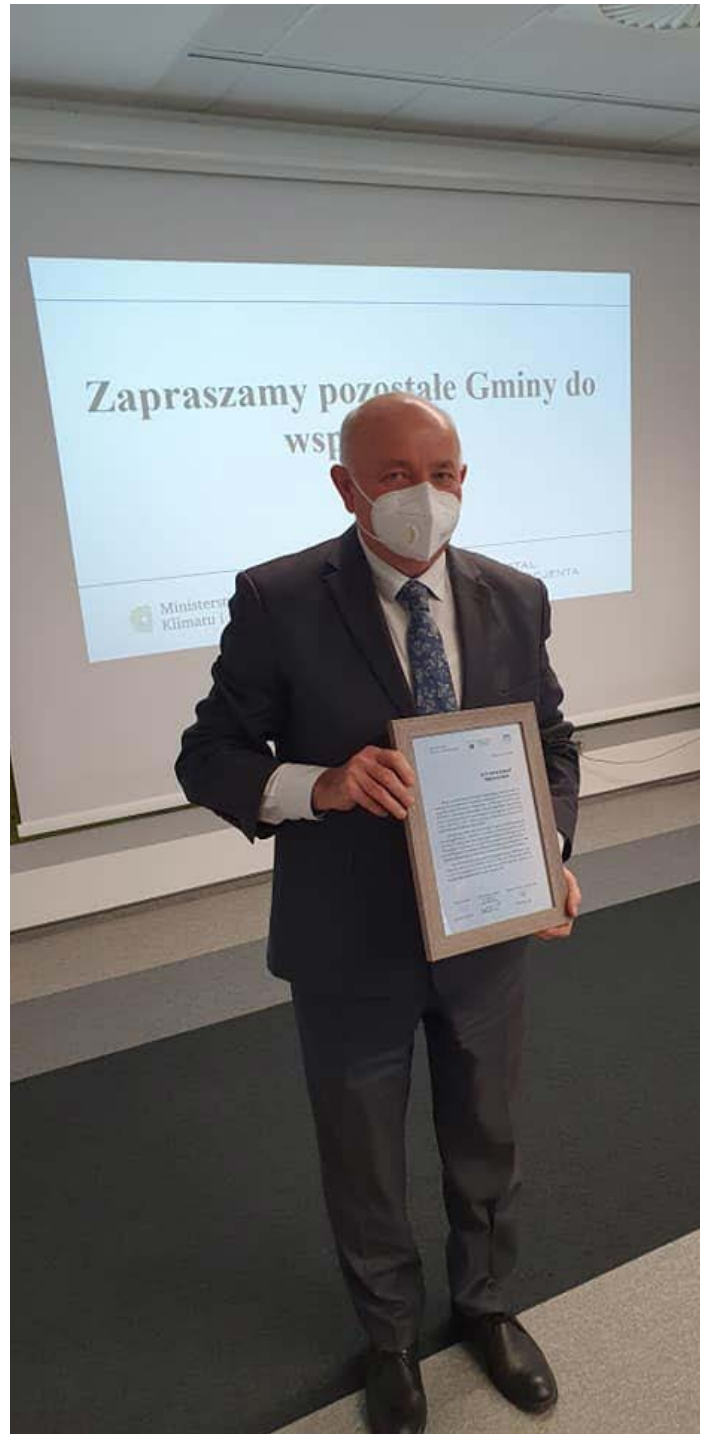


Dzięki zawartemu porozumieniu beneficjenci mogą uzyskać pomoc przy składaniu wniosku o dofinansowanie oraz o wypłatę przyznanych już środków finansowych. Program Czyste Powietrze ma na celu przede wszystkim poprawę jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej budynków mieszkalnych jednorodzinnych.

Przeszkoleni pracownicy Urzędu Gminy, na podstawie zawartych porozumień z WFOŚiGW w Kielcach, udzielają zainteresowanym

niezbędnych informacji dotyczących możliwości uzyskania dofinansowania, wspomagają mieszkańców gminy przy wypełnianiu i składaniu wniosków o dofinansowanie, co w znacznym stopniu ułatwia dostęp do wykorzystania możliwości Programu oraz usprawnia proces jego wdrażania.

Podczas konferencji w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach wójt Andrzej Grządziel odebrał podziękowanie od ministra Michała Kurtyki, Bartłomieja Orła oraz prezesa Ryszarda Gliwińskiego za przystąpienie gminy do programu.



We Włostowie ma być zrekonstruowany zbór ariański. W planach jest także powstanie historycznego szlaku innowierców.

- W 2019 roku gmina przejęła od Skarbu Państwa niewielki, bo zaledwie 84-arowy teren we Włostowie, sąsiadujący z pałacem Karaskich – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Dawnej mieścił się tam zbór, który z czasem popadł w ruinę. Teren chcemy uporządkować. Planujemy też rekonstrukcję ruin zboru ariańskiego z charakterystycznymi neogotyckimi wieżyczkami wykonanymi z piaskowca. Jedna z nich odpadła, ale podczas porządkowania terenu została znaleziona i zabezpieczona.

Odbudowa zboru Na szlaku innowierców

Na razie wycięto krzewy i zarośla. Kielecki architekt pracuje nad koncepcją tego miejsca.

Odbudowa zboru jest wpisana w powstanie historycznego szlaku innowierców. Odnowienie budynku we Włostowie to pierwszy krok. Szlak będzie obejmował także zbór ariański w Ublinku, który zakupiła i odrestaurowała Elżbieta Baran, mieszkanka Ostrowca Świętokrzyskiego. Trwają rozmowy z burmistrzem Klimontowa na temat Goźlic. Tamtejszy kościół w XVI wieku był

przekształcony na zbór kalwiński.

- Chcemy pokazać, że w Polsce istniały grupy o różnych wyznaniach. Mieszkały obok siebie i się dogadywały - mówi wójt Andrzej Grządziel. - Nie wiadomo jeszcze, jaką formę przybierze szlak. Być może będzie to szlak rowerowy, ale jednym z pierwszych kroków będzie rzeczowe i dokładne opisanie historii innowierców na tym terenie. Na pewno pojawią się tablice informacyjne, być może także wizualizacje. Prace we Włostowie kosztować będą około 2 mln zł.

Jakub Wiącek pochodzi z Włostowa, ma 18 lat i uczy się w Liceum im. Bartosza Głowackiego w Opatowie. Dużą część jego życia zajmuje fotografia.

Fotografia

Utrwalanie momentów

- Kiedy poczułeś, że fotografia jest dla Ciebie?

- Fotografia była obecna w moim życiu od zawsze. Nigdy wcześniej jednak nie sądziłem, że będę się nią zajmował bardziej profesjonalnie. Zacząłem od astrofotografii, czyli zdjęć nocnego nieba, Drogi Mlecznej. Później, dzięki uprzejmości znajomego fotografa, skierowałem się w stronę fotografii okolicznościowej, która wciąż mnie pasjonuje. Uważam, że jest to jedna z trudniejszych dziedzin fotografii, ponieważ nie da się powtórzyć chwili, która już upłynęła. Utrwalanie ważnych momentów w życiu ludzi daje mi ogromną satysfakcję.

- Co według Ciebie jest ważnego w fotografii?

- W dziedzinie fotografii, w której czuję się dobrze, kluczowe jest uchwycenie emocji. Jeśli je uchwycimy, a zabraknie nam odpowiedniej techniki, kompozycji czy światła, to zdjęcie nie będzie idealne. Ale jeżeli zastosujemy odpowiednią technikę, kompozycję i światło, ale zabraknie emocji, to zdjęcie będzie co najwyżej poprawne. Fotografując staram się to robić w taki sposób, żeby oglądający patrząc na dane zdjęcie wiedział, jaką myśl miałem, gdy je robiłem.

- Czy trudna jest technika fotografowania?

- Fotografia to nie jest nic skomplikowanego, jeśli wiesz co chcesz uzyskać.

W skrócie mamy trzy podstawowe parametry (trójkąt ekspozycji): przysłona - im większy otwór, tym więcej światła wpada do matrycy aparatu, mniejsza głębia ostrości, czas naświetlania - im dłuższy, tym więcej światła rejestruje matryca, ISO - czułość matrycy.

Kluczowa jest kompozycja i perspektywa. Przy robieniu zdjęć warto kierować się podstawowymi zasadami, jednak czasami warto je łamać. Najważniejsze, aby pomyśleć przy wykonywaniu zdjęć, jaki efekt chce się uzyskać. Przede wszystkim trzeba próbować. Twoje pierwsze dziesięć

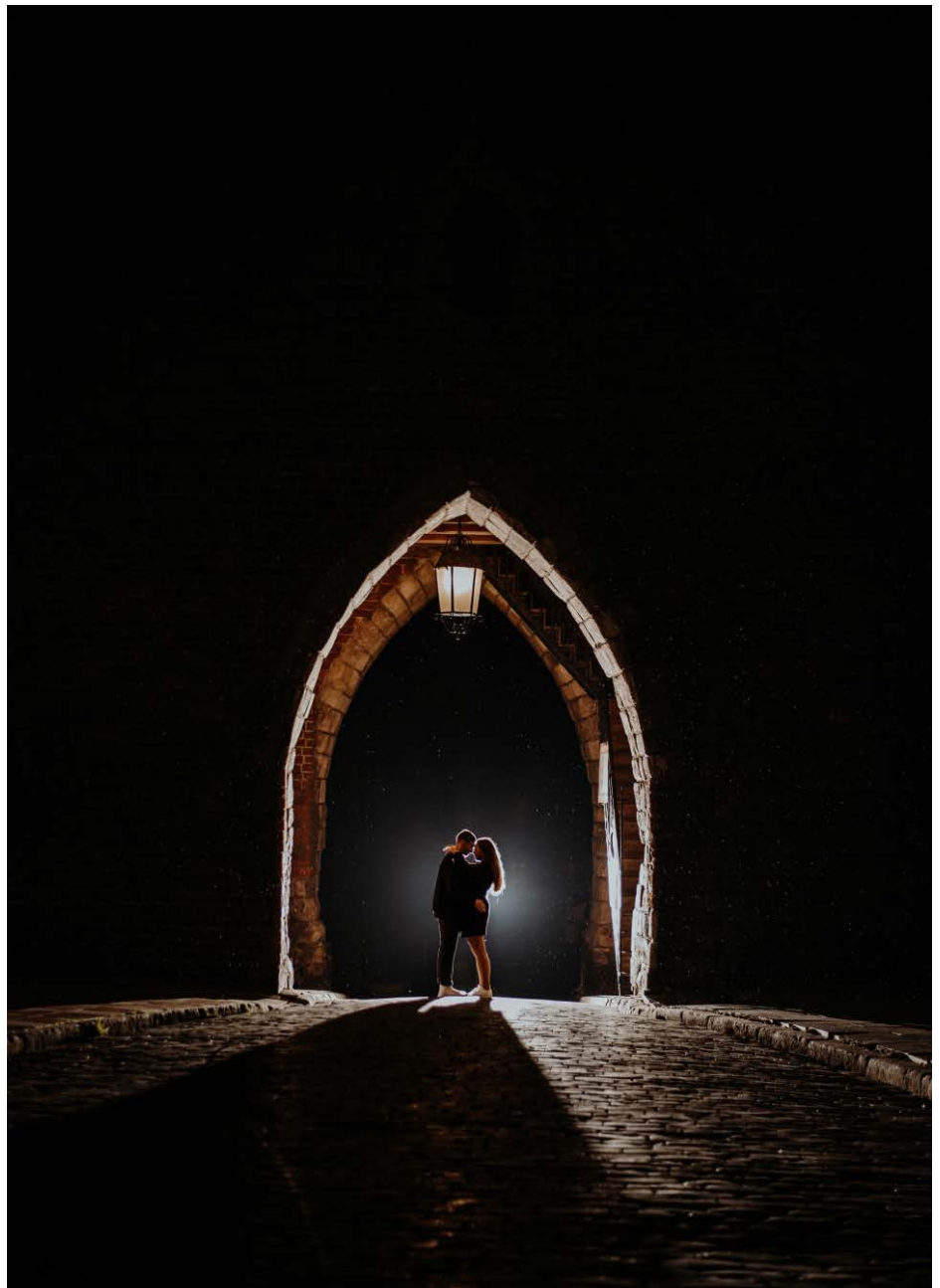
tysięcy zdjęć będzie najgorsze.

- Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że najlepszy aparat, to ten, który mamy przy sobie? Obecnie najczęściej telefon komórkowy.

- Jeżeli robi się te zdjęcia dla siebie i chce się zatrzymać jakąś chwilę, to myślę, że lepiej takie zdjęcie zrobić niż go nie zrobić. Aparaty w telefonach komórkowych, które nosimy zawsze przy sobie są całkiem niezłe. Natomiast, gdy ktoś uczy się fotografii i rozwija się w tym kierunku i wykorzystuje w stu procentach sprzęt, który posiada, to wtedy powinien kupić nowy. Gorszym aparatem możesz zrobić to samo zdjęcie, co lepszym, jednak może cię to kosztować więcej wysiłku. Ja staram się, żeby ograniczyła mnie jedynie moja wyobraźnia, żebym ufał możliwościom sprzętu, który używam.



Jakub Wiącek

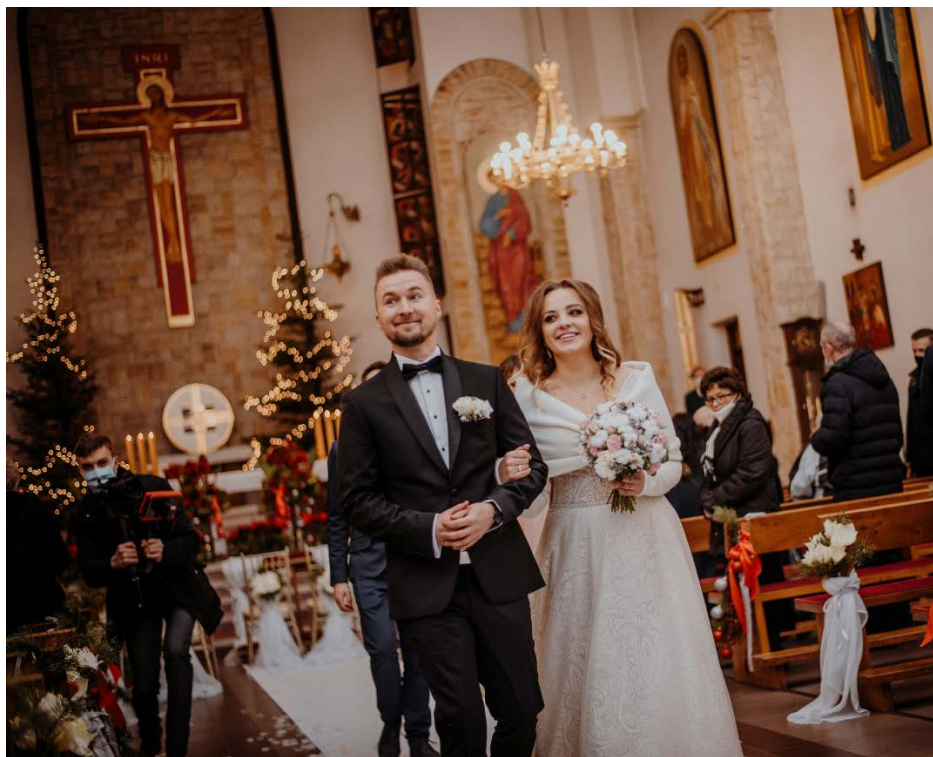


- **O jakiej porze najlepiej robić zdjęcia?**

- Gdy wybieram się na typową sesję, najlepsze światło będzie po wschodzie oraz przed zachodem. Światło nie oślepi, a cienie są miękkie. Natomiast uważam, że trzeba eksperymentować i nie trzymać się twardo ustalonych reguł. Bardzo lubię robić zdjęcia w nocy, jeśli doda się wtedy odrobinę swojego światła można uzyskać piękne efekty.

- **Jakie jest twoje doświadczenie w fotografii?**

- Zaczynałem, jak większość fotografów, robiąc zdjęcia znajomym. Dzięki znajomemu fotografowi mogłem doświadczyć całkowicie innej fotografii, niż znałem wcześniej. Cały czas chcę uczyć się i próbować czegoś nowego. Sprawia mi to ogromną przyjemność. Chciałbym związać częściowo z tym moją przyszłość. (ab)



Laureatką gier fabularnych „To właśnie Wolność” jest uczennica kl. III - Alicja Piątek, która otrzymała nagrodę od wojewody Zbigniewa Koniusza. Finał przedsięwzięcia odbył się w urzędzie wojewódzkim.



Alicja Piątek

Do wirtualnej zabawy z historią wojewoda zaprosił mieszkańców wszystkich powiatów województwa świętokrzyskiego. Tematyka trzynastu gier dotyczyła wojny polsko-bolszewickiej, a całość była świetną okazją, aby przypomnieć o wielkim zwycięstwie, które odmieniło losy Europy. W trudnym okresie pandemii wojewoda postanowił połączyć ideę pielęgnowania pamięci historycznej z nowoczesnymi technolo-

To właśnie wolność

Alicja Piątek z nagrodą od wojewody

giami, a priorytetem było zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa uczestnikom przedsięwzięcia.

Gry w formie online zostały zorganizowane w listopadzie i grudniu, zgodnie z ustalonym harmonogramem. Zwycięzcy z poszczególnych

powiatów - m.in. nasza Ala, otrzymali nagrody, a uroczystość ich rozdania została - ze względów epidemicznych - dostosowana do obowiązujących obostrzeń i przygotowana w kilku turach.

Gratulujemy sukcesu!



Wojewoda świętokrzyski – Zbigniew Koniusz, Zuzanna Piątek, Alicja Piątek

Marianna Nowak z Zachoinia 23 marca ukończyła 100 lat. Urodziła się w Beradzu, gmina Klimontów. Jej rodzicami byli: Józefa z domu Krysiak (1894-1993) i Wincenty (1885-1970). Czuje się dobrze, nie choruje, pochodzi z rodziny długowiecznych.



Marianna Nowak

Doczekała się pięciorga prawnucząt

Pani Marianna wyszła za mąż w 1949 r. za Tadeusza Nowaka z Zachoinia, ur. 1923 r. Małżeństwo miało sześcioro dzieci, ale dwoje zmarło zaraz po urodzeniu, Anna w 1948 r., i Zdzisław w 1957 r. Czworo żyje: Teresa – ur. 1950, potem bliźnięta,

Życzenia 200 lat Tajemnica stulatki

Wacław i Zofia, ur. 1951 r., Lucjanna ur. 1953 r.

Jubilatka doczekała się ośmiorga wnuków i pięciorga prawnuków. Wnuki to: Magdalena, córka Teresy ur. 1975 r., Agnieszka córka Zofii ur. 1976 r., Tomasz syn Teresy ur. 1975 r., zginął w 1999 r. na Zawracie, gdzie zabrała go lawina, bardzo uzdolniony olimpijczyk, następnie – Krzysztof syn Lucjanny ur. 1980 r., Maciej syn Zofii ur. 1981 r., Grzegorz syn Lucjanny ur. 1982 r., Piotr syn Zofii ur. 1983 r., Katarzyna córka Lucjanny ur. 1984 r.

Pani Marianna ma pięcioro prawnuków: Klarę córkę Katarzyny, Patryka syna Krzysztofa, Lenę córkę Grzegorza, wszyscy troje z 2010 r., Dominika syna Katarzyny ur. 2012 r., Jana syna Piotra ur. 2018 r.

Marianna i Tadeusz Nowakowie zajmowali się 5-hektarowym gospodarstwem w Zachoiniu. Hodowali zwykle trzy krowy, sześć świńek w ciągu roku, a poza tym siali i sadzili zboże, buraki cukrowe. Gospodarstwo przepisali na syna Wacława, który do dzisiaj się nim zajmuje.

Mąż Marianny zmarł w 1999 r. w wieku 76 lat. Do 2008 r. jubilatka mieszkała w Zachoiniu, od trzynastu lat przebywa naprzemiennie po pół roku u córek: Teresy z Lisowa, gmi-



Marianna Nowak z córką Lucjanną Szczęsną i jej rodziną, z którą obecnie mieszka

na Morawica i Lucjanny z Czachowa, gmina Ożarów.

Z długowiecznej rodziny

Mama Marianny Nowak miała prawie 99 lat, gdy zmarła, ojciec ponad 80. Posiadali dziewięcioro



Zdjęcie rodzinne



Marianna Nowak z mężem Tadeuszem
dzieci, z których, oprócz pani Marianny, żyje jeszcze jej brat Józef. Ma 92 lata, przebywa w DPS w San-

domierzu. Siostra Zofia ma 90 lat, była nauczycielką w Końskich. Trzy lata temu zmarł brat Jan, miał 96 lat. Pozostałe rodzeństwo zmarło w młodszym wieku. Najstarszy brat Jan przeszedł szlak bojowy od Lwowa do Monte Cassino, gdzie został ranny. Wydał książkę „Wspomnienia por. Szemraja”.



Marianna (z warkoczami) z rodzicami i rodzeństwem.

W dobrej kondycji

- Mama jest w dobrej kondycji - mówi jej córka Lucjanna Szczęsna. - Dużo czyta, ze zrozumieniem. Słucha Radia Maryja. Nigdy się nie spieszyła, jadła powoli, nie postępowała nerwowo, zachłannie, zawsze

spokojna. I tak jest do dzisiaj. Tajemnica długowieczności? Spokojne podejście do życia. Tata był bardziej szybki, ciągle miał na głowie pracę. Mama go trochę temperowała.

Wojnę przeżyła, biedę, życia nie miała lekkiego. Może tajemnicą tkwi w tym, że ludzie jedli trochę skromniej, biedniej niż obecnie.

Przedszkolaki poznają bohaterów

Być jak wróżka z bajki

Dzieci z oddziałów przedszkolnych Szkoły Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie uczestniczyły w „Dniu postaci z bajki”.

Dzieci przebrały się za ulubione postacie z bajek i baśni wzięły udział w zabawach muzyczno-ruchowych i wykonywały bajkowe zadania: rozpoznawały cytaty z baśni, podawały tytuły utworów, bohaterów oraz ich atrybuty, porządkowały historyjki obrazkowe według kolejności wydarzeń.

W nagrodę otrzymały pamiątkowe upominki i dyplomy. Serdecznie dziękujemy rodzicom za pomoc w organizacji tego dnia.

(oprac.

Izabela Zarobkiewicz)



Co nowego w GOK-u?

Walentynkowa niespodzianka

W lutym, dzięki częściowo zniesionym obostrzeniom związanym z pandemią Covid-19, mogliśmy wrócić do stacjonarnej pracy z uczestnikami zajęć artystycznych. Jej wynikiem było przygotowanie muzycznej niespodzianki dla zakochanych. W nagraniu miłosnych utworów wzięły udział trzy wokalistki: Wiktoria Furgon, Karolina Szemraj oraz Amelia Trytko. Przygotowaniem i realizacją oprawy muzycznej oraz dekoracją sali zajęli się pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku. Udostępnione na Facebooku nagrania spotkały się z bardzo pozytywnym odzewem ze strony internetowych widzów, dlatego podjęliśmy się realizacji kolejnego, podobnego pomysłu z jeszcze większym rozmachem.

Dzień Kobiet

Przez ostatnie dwa lata w Dworze Markus w Lipniku odbywała się gminna uroczystość z okazji Dnia Kobiet. W tym roku, ze względu na trwającą pandemię, nagraliśmy przygotowany program artystyczny. Piękne utwory przeplcone zostały fragmentami romantycznej poezji oraz scenkami humorystycznymi.

Do szczególnego świętowania Dnia Kobiet przyłączył się także wójt, Andrzej Grządziel. Złożył życzenia wszystkim paniom z okazji ich święta za pośrednictwem nagrania udostępnionego w mediach społecznościowych. Zastępca wójta, Wojciech Zdyb oraz zastępca przewodniczącego Rady Gminy Lipnik, Piotr Baran wrę-



czyli wszystkim obecnym w czasie nagrania kobietom czerwone tulipany.

Na scenie wystąpiły: Magdalena Juda i Angelika Mikiel – „Miłość jak

wino” Eleni, Karolina Szemraj – „Nosory” Sanah, Wiktoria Furgon – „Milcząc” Marty Bijan, Amelia Trytko – „Tamta dziewczyna” Sylwii Grzesz-



Jak łatwo można zauważyć, m.in. na naszym profilu Facebook: cały czas prężnie działamy, działamy, działamy! Jeszcze przed pandemią wiadomym było, że wirtualny świat staje się naszym drugim, współistniejącym światem, który dla wielu osób, a w szczególności dla młodego pokolenia, jest istotnym elementem funkcjonowania. I nie czas teraz oceniać, czy to dobrze, czy źle. Z pewnością nadszedł czas na jeszcze szybsze dostosowywanie się do zmieniających się warunków. Musimy płynąć z wiatrem i z otwartymi, kreatywnymi głowami zagwarantować naszej lokalnej społeczności kulturę i rozrywkę. Dodatkowo dzięki przeniesieniu naszych działań do świata online, możemy z naszą działalnością trafić jeszcze szerzej, wypłynąć na szerokie wody. Warto zwrócić uwagę, że seniorzy, dla których często ze względów zdrowotnych niemożliwym było uczestniczenie w naszych wydarzeniach, teraz za sprawą komputerów, internetu i oczywiście pomocy swoich najbliższych, również stają się odbiorcami naszych działań, ciesząc swoje oczy i uszy, będąc na bieżąco ze wszystkimi wydarzeniami. Drugim bardzo istotnym aspektem dotyczącym wydarzeń organizowanych online jest zwiększona promocja naszego ośrodka wśród utalentowanej młodzieży, która podziwiając swoich śpiewających, grających czy recytujących rówieśników nabiera odwagi i również pragnie rozwijać swoje skrywane dotychczas talenty.

Zatem zapraszam wszystkich do obserwowania nas na naszym profilu Facebook @gokwlostowicklipnik, zaś dzieci i młodzież zapraszam na nasze zajęcia!”

– Sebastian Szymański, Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku.

czak, Klaudia Moskal – „Ale jazz” Sannah i Klaudia Wyrazik – „Nieodkryty ląd” Marty Podulki. W skeczach: „Jak zostać singlem” i „Związek z urzędniczką” wystąpili: Zuzanna Piątek, Julia Podsiadły, Daniel Zdyb i Filip Zdyb.

Za organizację, koordynację, realizację dźwięku oraz światła odpowiedzialny był dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku, Sebastian Szymański. Tematyczną dekorację sceny przygotowała Beata Dzik, pracownik GOK-u. Szczególną uwagę przykuły dwie niezwykle twarze namalowane na płótnie, stanowiące tło nagraniowe. Instruktor Mariusz Korona razem z wokalistkami pracował nad repertuarem muzycznym. Natomiast Adam Barański zajął się przygotowaniem scenariusza i nagraniami zapowiedzi „live”, w których umieścił fragmenty autorskich wierszy.

Wszystkie nagrania dostępne są na stronie internetowej www.gok-ck.pl, na Facebooku GOK&CK oraz na kanale YouTube GOK & CK.

Już niedługo kolejne artystyczne niespodzianki. Zapraszamy!



Wiktoria Furgon



Angelika Mikiel i Magdalena Juda



Amelia Trytko



Klaudia Moskal



Julia Podsiadły i Filip Zdyb - Jak zostać singlem



Daniel Zdyb, Filip Zdyb, Zuzanna Piątek - Związek z urzędniczką



Klaudia Wyrazik



Karolina Szemraj

Zapraszamy na zajęcia

Cieszymy się z rosnącego zainteresowania zajęciami muzycznymi, plastycznymi, kółka szachowego oraz grupy teatralno-kabaretowej. Na pewno wśród czytelników Wieści Lipnickich jest jeszcze wiele talentów do odkrycia.

Zajęcia muzyczne:

GOK Włostów (15:00 – 19:00) – wtorki, środy, czwartki

CK Lipnik (15:00 – 19:00) – poniedziałki i piątki

Zajęcia plastyczne:

GOK Włostów (15:00 – 19:00) – poniedziałki, środy, piątki

CK Lipnik (15:00 – 19:00) – wtorki, czwartki

Zajęcia kółka szachowego:

GOK Włostów (16:00 – 19:00) – poniedziałki

CK Lipnik (15:00 – 19:00) – piątki

Zajęcia grupy teatralno – kabaretowej:

Informacja o zajęciach tej grupy będzie pojawiać się na naszej stronie internetowej i na profilu Facebook.

Zapisy dzieci i młodzieży pod nr tel. (15) 869-14-66 lub poprzez e-mail: lipnik.gok@gmail.com.

Kierowałam szkołą we Włostowie w latach 1985 – 2001. W czasie mojej kadencji działo się wiele dobrego. Czuję potrzebę przypomnienia tych wydarzeń. Chcę złożyć jeszcze raz podziękowanie ludziom, którzy mi pomagali. Miałam sojuszników wśród rodziców i nauczycieli. Wielu z nich już nie żyje, ale dzieło i praca powinny pozostać w pamięci żyjących. Zostało coś, co w życiu powraca, wielkie, największe kochanie i praca, najdroższa praca. Wdzięczność, tak mała rzecz, a jakże ważna.

Wspomnienia byłej dyrektor szkoły

By żywi pamiętali

Zbiórka pieniędzy

Budynek szkoły powstał w 1958 r. dla 200 dzieci, trzydzieści lat później dla ponad 300 nie był już funkcjonalny. Wymagał kapitalnego remontu i rozbudowy. Na zebraniu nauczycieli, Rady Sołectkiej i władz gminnych ustaliliśmy zbiórkę pieniędzy. Chodziliśmy po domach i zebraliśmy 200 tys. zł, dodatkowo w wioskach należących do obwodu szkoły - 60 tys. zł.

W styczniu 1986 r. na zebraniu rodziców wybraliśmy 11-osobowy Komitet Rozbudowy Szkoły. Przewodnictwo objął Władysław Ankurowski. Podjęliśmy uchwałę dotyczącą budowy sali gimnastycznej i szatni. W 1987 r. zmienił się projekt budowy, do sali gimnastycznej dołączono trzy sale lekcyjne dla klas I-III.

Na zebraniu w maju 1989 r. Wiesław Kałuża złożył sprawozdanie finansowe. Za wszystkie złożone pieniądze, 3 441 700 zł, zakupiono materiały budowlane. Rodzice zadeklarowali po 30 tys. zł. 4 stycznia 1990 r. na koncie było 2,9 mln zł.

Materiały budowlane oszacowano na 100 mln, co zaspokajało potrzeby kosztorysu w 60 proc. Równoległe z intensywną pracą szkoły na rzecz popularyzacji rozbudowy budynku, realizowano plan remontów kapitalnych stale użytkowanych pomieszczeń.

Od 1987 r. trwały również prace wychowawcze, by przygotować młodzież i środowisko do nadania szkole imienia. W 1990 r. ówczesny Kurator Oświaty w Tarnobrzegu, Kazimierz Wiszniowski wręczył akt nadania szkole imienia Romana Koseły, rodaka Włostowa.

Z prośbą o pomoc

Uznaliśmy, że bez pomocy władz oświatowych nie pokonamy przeszkód. Mimo trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się szkolnictwo, w 1992 r. postanowiono rozpocząć budowę sali gimnastycznej, sal lekcyjnych oraz szatni. Projekt opracował inżynier



nier Zygmunt Putowski. 10 stycznia 1992 r. wytyczono wykopy pod ławy fundamentowe. Mimo większego zainteresowania losami naszej budowy ze strony władz, nadal zadanie było nasze. Rodzice składali deklaracje o gotowości do pracy, określali dzień i godzinę stawiania się do szkoły. Pojawiały się kłopoty z dotrzymanywaniem terminów i słów. Po licznych prośbach

z pomocą pracowników cukrowni i PGR w czerwcu 1992 r. wykopy pod budowę były gotowe.

W wakacje uczniowie się rozeszli, ale nauczyciele z dyrektor szkoły nie mogli zostawić tak rozpoczętych prac. Wraz z nauczycielami rozsyłaliśmy prośby do zakładów pracy, niestety „nic za darmo”. Nauczyciele chodzili po domach, zbierając pieniądze. Nauczycielki gotowały obiady dla murarzy.

Wytrwałość i żmudna, trudna praca zaowocowały. Przy zalewaniu fundamentów pracowały już 243 osoby, niektórzy po 2-3 dni. I tak w czasie wakacji stanęły mury sal lekcyjnych pod strop, przygotowany został fundament pod salę gimnastyczną.

Rok szkolny 1992/93 rozpoczął temat dyżurny – rozbudowa. Wspomnę też księży, którzy nas wspierali: księdza Wilka, Skibę i Siarę. Ksiądz Skiba dokonał poświęcenia wznoszących się murów 12 lutego 1992 r., odprawił mszę na placu szkoły, a ofiarę z tacy przeznaczył na rozbudowę.

18 stycznia 1993 r. zapadła pocieszająca deklaracja. Władze oświatowe wesprą rozpoczętą budowę. Wójt gminy, Zdzisław Wróbel (nie żyje), przyrzekł przejąć ciężar dokończenia budowy. Ogłoszony przetarg na wykonawstwo wygrało Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

W wakacje 1993 r. rozbudowa przebiegała już pod patronatem gospodarza gminy. W 1994 r. Tarnobrzeskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego zostało postawione w stan likwidacji. Budowę przejęła fir-

Mgr Helena Kasza – rocznik 1942, żona Czesława, nauczyciela historii, matka dwóch córek: Lidii i Renaty, harcmistrz Polski Ludowej od 1961 r., dyrektor Szkoły Podstawowej we Włostowie w latach 1985-2001, nauczyciel matematyki; dwukrotna radna Gminnej Rady Narodowej w Lipniku, od blisko 20 lat na emeryturze.

Osoby, które mnie wspierały: Anna Burzyńska, Władysław Polko śp. Mieczysław Kordos, śp. Jan Pęksa, Stanisław Lepa, Feliks Gromski, śp. Czesław Lasota, śp. Jan Winiarski śp. Władysław Czajkowski, Jerzy Dudek, Maria Oleszek, Józef Bednarski, śp. Krzysztof Góra, śp. Józef Ziółkowski, śp. Józef Słapek, Adam Gardynik z Ublinka, Tadeusz Dojka ze Swojkowa, Jan Sierpniak, Zbigniew Sobczyński z Gojcowa, Edward Kordos z Tudorowa, Władysław Ankurowski, Wiesław Kałuża, Henryk Wiatrowski, Włodzimierz Ura, Grzegorz Sierpniak, Stanisław Sobolewski, Jan Kaczor, Wiesław Koszelak, Krzysztof Góra, Robert Michalski, Stanisław Schab, Józef Moskał, Stanisław Król, Adam Mucha, Władysław Koźbiał, Stanisław Król, Waldemar Pawlik, Wincenty Wiatrowski, Jan Niekurzak, Józef Krzemiński, Stanisław Wiatrek, Jacek Stasiak, Jan Suska, Jan Suska, Helena Sierpniak, Eugeniusz Wiśniewski, Janina Hołody, Jan Fąfara, Stanisław Majewski, Szczepan Rozpiński oraz PGR i Cukrownia.

ma Sandex. W 1995 r. weszła następną firmą pod kierownictwem Jerzego Stępnia, która ukończyła budowę.

Wspólny trud wieńczy dzieło

Pod takim hasłem odbyła się uroczystość otwarcia nowej szkoły z udziałem: kuratora oświaty Anny Tabor, wójta gminy Lipnik, Zdzisława Wróbla, przewodniczącego Rady Szkoły, Janiny Hołody, członków Komitetu Rozbudowy Szkoły, Naczelnika Oddziału Kuratorium w Opatowie, Marii Zawadzkiej, posłów i senatorów, władz gminy, radnych, dyrektora Jerzego Bańcera.

Proszę wybaczyć, jeśli nie wymieniłam wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tego obiektu. Poczucie obowiązku wobec własnych dzieci, a teraz wnuków i prawnuków, wobec wszystkich dzieci korzystających z tego budynku, co więcej poczucie obywatelskiej posługi wobec przyszłych pokoleń, które będą się mogły tu uczyć, niech będzie dla tych wszystkich nie wymienionych z nazwiska, największą satysfakcją i nagrodą.

Po latach stwierdzam, że przyszło mi pracować w trudnych czasach, ale z ludźmi, których łączyła troska o poprawę pracy i nauki dzieci i nauczycieli. Dziękuję za wszystko, czego doświadczyłam w tej szkole.

Pod jednym dachem przez wiele godzin wspólnie żyliśmy, on, ty i ja. Ktoś się pokłócił, ktoś się pogodził, lecz przyjaźń tutaj zawsze trwa. Udało się nam wiele rzeczy zrobić dobrze. Uczniowie naszej szkoły przodowali w olimpiadach i konkursach. Sprobowaliśmy komputery (pierwsi w gminie), urządziliśmy salę komputerową. Uczyliśmy trzech języków: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego.

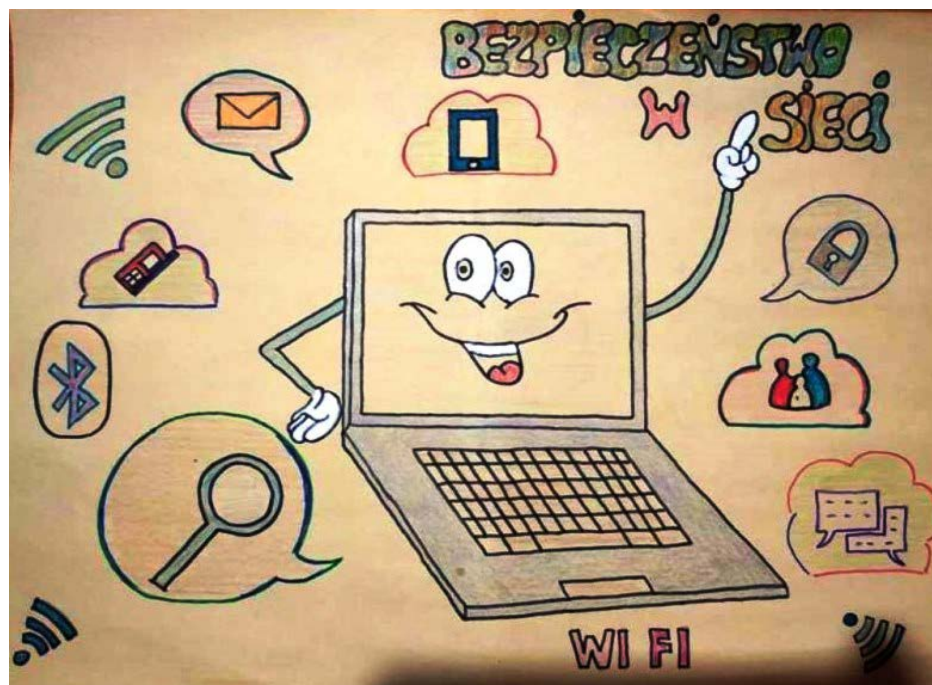
Świadomość upływającego czasu i ulotnej ludzkiej pamięci skłoniła mnie do napisania tych wspomnień. Wyrażam wdzięczność wobec ludzi, pionierów tego zadania. To dzieło jest wynikiem również wielkiej pracy, trudu poświęcenia i wysiłku nauczycieli i pracowników tej szkoły pracujących ze mną. Niech o nich pamięć trwa!

Wspomnienia te przywołałam z rad i wskazówek męża. Niestety nie będzie mógł ich odczytać, zmarł 14 października 2020 r. w Dzień Nauczyciela. Był moim najlepszym przyjacielem i doradcą w tej pracy. Przeżyliśmy blisko 60 lat we wzajemnej miłości.

Europejski Dzień Bezpiecznego Internetu to cykliczne, coroczne wydarzenie, które realizowane i propagowane jest 9 lutego. Jako istotne i ważne zagadnienie we współczesnym, komputerowo zdominowanym świecie znalazło ono również ważne miejsce w programie profilaktyczno-wychowawczym zaplanowanym i realizowanym przez Szkołę Podstawową imienia Romana Kosęły.

Przypomnienia o zagrożeniach

Bezpieczny Internet



Jak co roku bezpieczeństwu w sieci poświęca się wiele czasu organizując spotkania młodzieży z pedagogiem, koordynatorem do spraw bezpieczeństwa, wychowawcami, zaproszonymi osobami. Szkoła kieruje uwagę wszystkich na to zagadnienie organizując 9 lutego „Europejski Dzień Bezpiecznego Internetu”. Na witrynie szkoły opublikowane zostały materiały propagujące bezpieczne korzystanie z Internetu. Zawierały one przypomnienia o zagrożeniach czyhających na wszystkich jego użytkowników, szczególnie w czasach nauki i pracy zdalnej.

Uczniowie mogli także wziąć udział w konkursie plastycznym „Bezpieczny Internet”. Ilość przekazanych

prac przerosła oczekiwania organizatorów, co może świadczyć o dużej wiedzy i zainteresowaniu uczniów tematyką. Wszystkie prace zostały opublikowane w formie filmu na stronie szkoły i są one dostępne dla wszystkich pod linkiem: <https://youtu.be/9eulgVmxVGo>. Komisja dokonała oceny prac i wyłoniła zwycięzców, którymi zostali: Krzysztof Kosęła z klasy 5, Joanna Jeż z klasy 4 i Julia Konior z klasy 3.

Ponadto zredagowana i udostępniona uczniom została gazetka ścienna zawierająca prace plastyczne uczestników konkursu i propagująca bezpieczny sposób korzystania z zasobów Internetu.

(oprac. Paweł Nowak)



Wielki Tydzień od zawsze był czasem przygotowań do wielkiego świętowania, który obfitował w różnorodne zwyczaje i obrzędy. Wiele z nich pozostało w naszej pamięci i mimo upływu czasu przetrwały do dziś, szczególnie na wsi.

Opowieść radnej i sołtys Barbary Kusal

Wielkanoc w Kaczycach

Wielki Tydzień

Na tydzień przed świętami rozpoczynały się przygotowania do Niedzieli Palmowej. Każdy starał się wykonać piękną palmę ze świeżych gałązek bazi, ozdobionych kolorowymi kwiatami z bibuły i wstążkami. Mieszkańcy nieśli te palmy podczas procesji w Niedzielę Palmową. Ten zwyczaj przetrwał do dziś i w naszym kościele parafialnym w Mydlowie co roku każda wieś prezentuje przepiękne palmy wykonane przez mieszkańców.

Wiele wspaniałych przeżyć kojarzy mi się z obrzędami Wielkiego Tygodnia. Staram się co roku uczestniczyć w nabożeństwach Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku. Przygotowujemy w naszej świątyni grób Chrystusa w formie skalnej grotty, przy którym odbywają się adoracje krzyża i czuwania. Honorową wartę pełnią strażacy. Śpiewamy pieśni wielkopostne i uczestniczymy w nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorkich Żali.

Ważnym dniem Wielkiego Tygodnia jest Wielka Sobota. W godzinach przedpołudniowych odbywa się w naszym kościele święcenie pokarmów. W pięknie udekorowanych koszykach królują jajka, pisanki. Pamiętam opowieści mojej mamy Janiny Chuchmały z domu Bober, która mówiła, że młodzi chłopcy wybierali najpiękniejszą pisankę, aby w święta wręczyć ją swojej wybrance. Rodzice mi opowiadali, że obrzęd święcenia pokarmów odbywał się kiedyś w domach parafian. Mieszkańcy wsi gromadzili się w jednym miejscu, w dużej izbie gospodarza, pod dworem, krzyżem czy kapliczką. Później wprowadzono zwyczaj święcenia pokarmów w kościele. Pamiętam z opowiadań rodziców, Janiny i Wacława Chuchmałów, że po przyjęściu ze święconym pokarmem należało zatrzymać się przed drzwiami domu i zawołać: „Uciekajcie pchły z przyzby, bo święcone do izby”.

Mama opowiadała mi, jak w Wielką Sobotę przed wieczorem młodzi chłopcy układali przy kościele stos z tarniny. Podczas procesji ksiądz poświęcał stos, następnie podpalał. Cały czas odbywała się adoracja Grobu Pańskiego. Kapłan święcił wodę, któ-

ra wierni mogli zabrać do domu. Ta woda miała szczególną moc. Mój tata używał jej zawsze do poświęcenia zboża przed zasiewem. Była i jest do dziś używana w czasie wizyty duszpasterskiej do święcenia domu i jej mieszkańców.

Uroczysta rezurekcja

Po uroczystościach Wielkiego Tygodnia nadchodził czas na Wielką Niedzielę, czyli Dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Najbardziej zapadła mi w pamięci uroczysta rezurekcja, która od dawien dawna odbywała się wcześniej rano o godzinie 6. Uroczystej mszy towarzyszy obecnie wyć syren strażackich, kiedyś wystrzały petard i ogromny hałas na wiwat radoznego Alleluja.

W ten sposób kończył się okres Wielkiego Postu i rozpoczynał czas radoznego uctowania. Po powrocie z rezurekcji spożywano obfite śniadanie. Dzielono się święconym jajkiem i składano sobie życzenia. Przestrzegano zasady, aby z poświęconych potraw zjeść wszystkiego po trochu. Skorupki z poświęconych jajek zakopywano w ogródku lub w polu, aby wyrosły dorodne rośliny. Spędzano ten dzień w gronie najbliższej rodziny w zgodzie i radości.

Figle poniedziałkowe

Jednak naprawdę wesoło robiło się w Lany Poniedziałek. W drugi dzień świąt każdy, kto pierwszy rano wstawał, urządzał domownikom „lejek”. Przychodzili też dyngusiarze nieraz z muzyką i śpiewem, gdyż popularne były tzw. przyspiewki dyngusowe. Fragment jednej z nich zapamiętałam z dawnych opowiadań mojej babci Weroniki Bober:

„Gosposdarzu z krótką bródką/ Poczęstuj nas słódką wódką!! Jak nie wódką, to arakiem,/

Gosposdarzu nie bądź takim!! Gosposdyni nie bądź taka,/ wynieś jajek pół przetaka!!

Z pół przetaka i z pół plaka!! Alleluja! Alleluja!”

Moi rodzice pamiętali te czasy. Opowiadali, że dziewczyna, która długo marudziła i poczęstunku na czas nie wyniosła, wysłuchiwała niezbyt przyjemnej przyspiewki, np.:

„Ta chałupka tu pod papą,/ W niej dziewczyna z dużą japa!! Z wielką japa, z wielką szyją,/ Wszystkie psiska za nią wyją!! Alleluja! Alleluja!”

Figli przy tym było co niemiara, woda lała się strumieniami, oblewano się przy studniach, stawach, strumieniach. Uważano, że panna, która została obficie oblana ma powodzenie u kawalera i jest lubiana we wsi. Był też zwyczaj obdarowywania chrześniaków śmigusem. Rodzice chrzestni odwiedzali swoich chrześniaków prezentami, były to jajka, wędliny, ciasta, skromne ubiory, nawet drobne sumy pieniędzy.

Wiele z tych zwyczajów przetrwało do dziś. Staramy się przekazać naszym dzieciom i wnukom to, co zapamiętaliśmy z dzieciństwa, obrzędy religijne i tradycje ludowe. Dzisiejsza nowoczesna wieś w niczym nie przypomina biednej, zacofanej wsi naszych rodziców i dziadków. Jednak współczesne kobiety i ich rodziny potrafią ocalić od zapomnienia to, co piękne i wartościowe. Dlatego współczesna Wielkanoc pachnie tradycją, żurkiem z chrzanem lub barszczem z białą kiełbaską oraz jajkami, które symbolizują nowe życie. Młode gospodynie potrafią sprawić, że pięknie udekorowane stoły uginają się od pieczonych mięs, wędlin, pasztetów czy przeróżnych ciast, wśród których przeważają baby i mazurki.

Jednak magię tych świąt tworzy rodzina i przebywanie ze sobą z radośnym Alleluja na ustach, gdyż Pan Jezus zmartwychwstał i On jest naszą nadzieją.

Życzę wszystkim mieszkańcom naszej gminy wielu łask od Zmartwychwstałego Chrystusa i Jego opieki na ten trudny czas pandemii, w którym przyszło nam żyć. Wesołego Alleluja!



Jednymi z najważniejszych świat w całym roku kalendarzowym są Święta Wielkanocne. Jest to radosny czas Zbawienia, najważniejsze święto kościelne, które niesie Zmartwychwstanie i odkupienie win. Wielkanoc w Polsce jest bardzo barwna i kolorowa. Jest to także czas, gdy wszystko zaczyna budzić się do życia. Drzewa stają się zielone, dzień robi się coraz dłuższy, a za oknem coraz rzadziej pojawiają się szare chmury.

Święta Wielkanocne to wyjątkowy czas, w którym symboliczne obrzędy religijne, tradycja ludowa i świat przyrody splatają się w jedno. Chrześcijanie świętują zwycięstwo Jezusa nad śmiercią, przyroda budzi się do życia po zimie, zaś tradycje ludowe podkreślają naturalne przemiany w przyrodzie. Wiosna rozpoczyna nowy cykl życia obsewanie, zbieranie plonów i cieszenie się nimi. Takie obrazki z życia pamiętam od małego dziecka. Święta Wielkanocne wiążą się z czasem rodzinnych spotkań i wspólnego biesiadowania w miłej i pogodnej atmosferze. Pamiętam, że dawniej czas Wielkiego Postu bardzo był przestrzegany nie pozwalano sobie na obżarstwo. Ludzie pościli tak „jak Bóg przykazał”. Wielkanoc była znacznie skromniejsza niż w naszym współczesnym świecie, bardziej nawiązywała do tradycji. Do Świąt Wielkiej Nocy przygotowywano się niezwykle starannie. Wielki tydzień od zawsze był czasem przygotowania do wielkiego świata, który obfitował w różnorakie zwyczaje i obrzędy. Do Wielkanocy należy się duchowo przygotować, w kościołach odbywają się Drogi Krzyżowe, Gorzkie Żale i Wielkopostna spowiedź.

Nadchodzą rekolekcje mające swoje znaczenie przed tak wielkim świętem. Świętowanie Wielkiej Nocy rozpoczynamy już przed Wielką Niedzielą. Tak samo jak dawniej obchodzimy niedzielę palmową. Upamiętniającą wjazd Jezusa do Jerozolimy. Dawniej nasze babcie i mamy robiły palemki własnoręcznie z kwiatów, bazi, bukszpanu, suszonych ziół, wierzbowych gałązek. Poświęconej palemce przypisywano magiczne właściwości, dlatego noszono ją do domów by zapewnić rodzinie szczęście. Wykonany z niej krzyżyk wtykano w pierwszą

Opowieść Wiesławy Bober, przewodnicząca KGW w Kaczycach

Moc poświęconej palemki

zaoraną skibę, by chroniła przed gradobiciem. Gałązki wkładano także pod próg, by strzegła domowników przed chorobami, a te zatknięte pod strzechą chroniły dom przed piorunami. Pamiętam jako 8-letnie dziecko jak tak robiła moja babcia Janina Madaj. Później moja mama Maria Madaj z wielką wiarą wierzyła w moc poświęconej palemki. Uroczyste procesje w Niedzielę Palmową zachwycają do dziś. Dobrze, że ten symbol wiary jest kultywowany przez wiernych w procesje włączają się również młodzież, strażacy, harcerze, koła gospodyń wiejskich w barwnych strojach, tak jak to było za czasów naszych babć i mam.

Wielki Czwartek to dzień, w którym milkły dzwony. Na znak żałoby zastępowane były i są przez kołatki.



Uroczysta msza wieczorna nawiązuje do ostatniej wieczerzy Pana Jezusa. Do dziś księża praktykują w ten dzień obrzęd obmywania stóp 12 mężczyznom. To na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Chrystusa z apostołami.

Konkurs w trzech etapach

Recytowali „Pana Tadeusza”

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku wzięli udział w XXX Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim imienia Wandy Łyczkowskiej organizowanym przez Samorządową Szkołę Podstawową im. Wandy Łyczkowskiej w Ostojowie i Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Kielcach. Uczniowie recytowali fragmenty „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.

Tegoroczny konkurs został objęty patronatem między innymi marszałka województwa świętokrzyskiego oraz przewodniczącego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego. Konkurs

przebiega w trzech etapach: szkolnym, powiatowym i wojewódzkim.

Pierwszy etap konkursu w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbył się 12 lutego i został rozstrzygnięty przez komisję w składzie: Jolanta Czajka, Nina Smolińska, Agnieszka Lis. Laureatkami zostały uczennice: Amelia Stawiarz – I miejsce, Maja Gawęł – II miejsce oraz Gabriela Polit – III miejsce. Zwycięzcom gratulujemy, a Amelii życzymy powodzenia podczas etapu powiatowego, który odbędzie się w Opatowie. Nauczycielką, która przygotowała Amelię do konkursu, jest Ewa Siuda.

Nasi przedsiębiorcy

Rach-Ciach, modna fryzura

Rozmowa z Elżbietą Sajecką, założycielką i szefową dobrze prosperującego salonu Rach-Ciach w Lipniku; prywatnie: żoną Roberta, mamą Leny i Maćka



- Skąd pomysł na własny biznes?

- Zawsze chciałam mieć swoją działalność, założyć swój salon fryzjerski. Dlatego 3 października 2012 r. otworzyłam swój salon, któremu nadałam nazwę RACH-CIACH. Przez pierwsze 5 lat prowadzenia własnej działalności wynajmowałam lokal u państwa Ozdobów z Lipnika. Przez kolejne 10 miesięcy rozwijałam swoją działalność wynajmując lokal u Józefa Adamczyka. Obecnie mam własny lokal. Sama jestem dla siebie szefem i jestem na swoim.

Przez pierwszy rok pracy zadawałam sobie wiele pytań. Zastanawiałam się, czy moja działalność jest tutaj potrzebna. Jednak z każdym miesiącem i z każdym rokiem miałam coraz więcej klientów.

- Co oferuje pani swoim klientom?

- Stale poszerzamy ofertę salonu. Nie tylko można u mnie obciąć, ułożyć i umalować włosy, ale także je leczyć. Jednym z takich zabiegów jest leczenie ogniem. Ta technika polega na nałożeniu na bardzo długie nożyczki tamponu, który najpierw moczymy w specjalnym odczynniku, a następnie podpalamy. Tak przygotowanym narzędziem „jeździmy” po włosach partiami. Skutkiem tego zabiegu jest zamknięcie się łuski

woskowej, dzięki czemu włosy odzyskują swoją witalność. Oferujemy także zabieg nanoplastii, innowacyjnego prostowania włosów.

- Czego oczekują od pani klienci?

- Bardzo duża liczba klientów za-

daje pytania, jak prawidłowo dbać o włosy, pytają również o innowacyjne techniki. Dlatego śledzę obecne trendy i fryzjerskie nowości, aby wyjść naprzeciw potrzebom moich klientów. Dzięki temu łatwiej jest mi im doradzać i podjąć odpowiednie kroki, które owocują stworzeniem świetnej fryzury dostosowanej do konkretnych preferencji i obranego stylu uczesania. W wyjątkowych przypadkach, gdy np. wypadanie włosów ma inne podłoże, doradzam, aby osoba skonsultowała się z dermatologiem lub trychologiem.

- Ile osób zatrudnia pani w salonie?

- Od 2012 r. przez salon przewinęło się ok. 10 utalentowanych praktykantek oraz cztery pracownice. Obecnie w salonie pracuje Natalia Meszek, Karolina Juda, która jest na urlopie macierzyńskim oraz praktykantki: Kinga Wójcik kl. 3, Kinga Wolska i Dominika Sajda, kl. 2.

- Jakie ma pani pomysły na przyszłość?

- Moje pomysły, jakie mam na podstawie rozmów z klientami, kierują się w stronę organizacji szkoleń pracowników, praktykantów oraz siebie. Szkolenia dają bowiem wiele nowych możliwości, m.in. poznania innowacyjnych metod fryzjerstwa, np. dotyczących przedłużania wło-



sów metodą kanapek.

Prowadzę również kursy w Domu Senior + w Kurowie. Jestem bardzo pozytywnie zaskoczona zaangażowaniem i pomysłowością seniorów. Niejednokrotnie to od nich mogę się wiele nauczyć i wysłuchać opowieści, jak dawniej wyglądał zawód fryzjera i wizyta w salonie fryzjerskim.

- Czy salon startuje w konkursach i plebiscytach, jak jest oceniany przez klientów?

- Salon jest często nagradzany i typowany w wielu plebiscytach. Najcenniejszym osiągnięciem jest I miejsce w plebiscycie zorganizowanym przez Echo Dnia „Mistrzowie Urody 2017”.

Również na stronie facebooka salon organizuje wiele własnych konkursów. Ostatni odbył się w lutym i był to konkurs na wiersz, w którym każdy musiał zawrzeć nazwę salonu „Rach - Ciach”. Nagrodzone zostały cztery osoby, pierwsze miejsce zajęła Izabela Juda.

Cieszę się, że klienci do mnie wracają i polecają mój salon swoim znajomym i rodzinie. Często zdarza się, że goszczę klientów, nie tylko z terenu naszej gminy, ale terenu całej Polski, jak i zagranicą. Dziękuję za dobrą ocenę i miłe słowa podkreślające swobodną i miłą atmosferę panującą w salonie Rach-Ciach.

Pracownice salonu „Rach-Ciach”

Karolina Juda: *Atmosfera panująca w pracy jest rodzinna, jesteśmy ze sobą zżyte. Każda z nas ma swoje mocniejsze strony, każda lubi robić coś innego, dzięki czemu potrafimy się wzajemnie docenić i czegoś się od siebie nauczyć. Szefowa, nie jest tylko szefową, ale i naszą przyjaciółką. Bez problemu możemy z nią poruszyć każdy nurtujący nas temat, ale oczywiście każda z nas czuje również do niej respekt.*

Każdy klient odwiedzający nasz salon jest inny i potrzebuje indywidualnego podejścia. Staramy się być dobre w tym, co robimy, aby osoba wychodząca od nas była usatysfakcjonowana i miała uśmiech na twarzy

Natalia Meszek: *Pracuję w salonie Rach-Ciach około półtora roku. Nasz team jest zgrany, a atmosfera przyjemna. Cieszę się, że trafiłam do tego wspaniałego salonu.*

(ab)

Zwykle z okazji Dnia Babci i Dziadka dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie przygotowywały w szkole przedstawienie, wręczały babciom i dziadkom upominki i wspólnie z nimi zasiadały do poczęstunku. Niestety, ze względu na epidemię kontakt w tym roku był ograniczony.

Na stronie internetowej Program dla babć i dziadków

Dzieci z klas 1-3 oraz z oddziałów przedszkolnych wspólnie z nauczycielami i wychowawcami przygotowały i nagrały dla swoich babć i dziadków piosenki oraz życzenia. Krótki program artystyczny z klas 1- 3 został zaprezentowany na stronie internetowej szkoły, a nagrania z oddziałów przedszkolnych udostępniono rodzicom dzieci.

Dzięki temu babcie i dziadkowie mogli zobaczyć swoje wnuki na ekranach telefonów czy komputerów. Seniorom zaś wnuczka wręczyły bądź przesłały własnoręcznie wykonane laurki. (oprac. Renata Hołody)

(Fotokronika z uroczystości w dwóch szkołach, w Lipniku i we Włostowie na str. 3 okładki)

Konkurs przedmiotowy Biolog na medal

Do trzeciego etapu II Wojewódzkiego Konkursu z Biologii dla uczniów szkół podstawowych województwa świętokrzyskiego w roku szkolnym 2020/2021 zakwalifikował się uczeń klasy VII Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, Wiktor Ziółek. Nauczycielem przygotowującym ucznia do konkursu jest Adela Grześkiewicz – Szczurek.



Jest to historia rodziny Piekarskich, rodziny artysty z Leszczkowa, Zygmunta Niewiadomskiego, którą los zaprowadził aż do Brazylii. Jej marzenie, by oczami potomków zobaczyć jeszcze raz ukochany Leszczków, spełniło się po 109 latach.

Powrócić do korzeni

Po 109 latach w Leszczkowie (2)

Nareszcie w Polsce, nareszcie w Leszczkowie

Waldemar Perera Neto Piekarski jest synem Krystyny Piekarskiej i wnukiem Józefa i Antoniny Piekarskich.

- Czy w domu rozmawialiście po polsku?

- Tylko dziadkowie mówili po polsku. Jako dzieci więcej mówiliśmy po portugalsku i w szkole był tylko portugalski. W Brazylii uczyłem się trochę języka polskiego, nie jest to jednak popularny język. Jedynie w północnych częściach Brazylii są polskie szkoły ze względu na dużą liczbę Polaków. W domu uczyłem się z lektorem, dodatkowo moja mama mówi po polsku, dlatego było mi łatwiej.

W moim mieście był polski klub, w którym Polacy spotykali się i spotykają się do dzisiaj. Poznałem wiele historii Polaków z tamtych czasów. Wszystkie opisują trudności z przetrwaniem i tęsknotę za Ojczyzną.

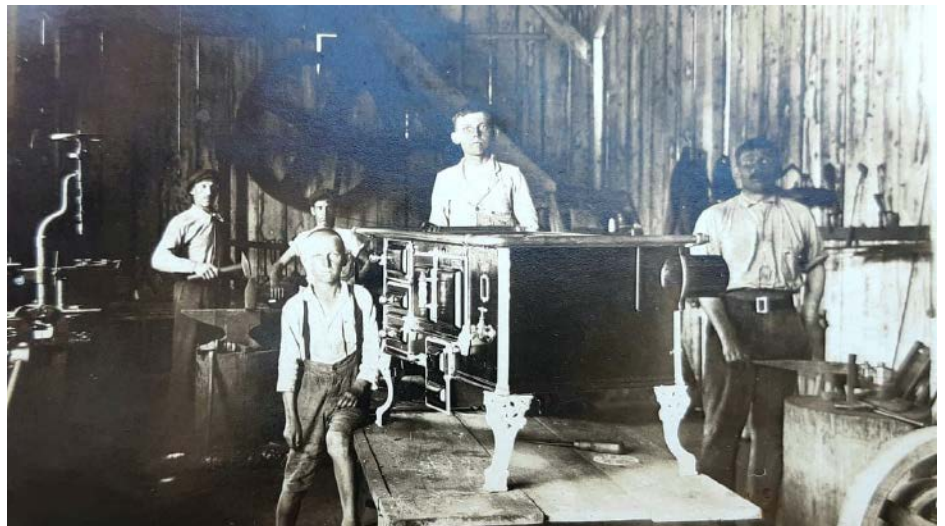
W pamiętniku Józefa Piekarskiego czytamy: O zachodzie słońca wypływamy z Lizbony na ocean, który nas ma rozdzielić szeroką zaporą wód, kto wie, może na zawsze? Ściemniło się, okręt się oddala. Na skalistej górze latarnia morska zatacza kręgi smugami kolorowego światła, śle nam ostatnie „adieu” Europa... Opanowuje mnie dziwne wzruszenie, przebiegam pokład kilkakrotnie wzdłuż, wreszcie kryję się między powrozami na tyle okrętu i daję upust łzom, tak zęgnąłem ostatnie błyski światła latarni na brzegu „Starego Świata”...

- Jak znalazł się Pan w Polsce?

- Jestem w Polsce trzeci raz. Pierwszy raz przyjechałem z mamą i bratem. Później byłem na weselu przyjaciół. Przypadkowo firma polska zatrudniła mnie i skierowała do Polski. Pracuję w Warszawie w firmie zajmującej się grami video np. Wiedźmin. Pracuję obecnie nad adaptacją kulturową gry na rynek brazylijski.

Cała moja rodzina ma na nazwisko Piekarski, ale mój ojciec chciał złożyć hołd swojemu ojcu i dlatego mam też

- Podoba mi się bardzo w Polsce, jestem zachwycony tym terenem. Wszędzie jest fantastycznie, urzekł mnie krajobraz, jego kolory i ogromna ilość pięknych kwiatów. Leszczków jest wspaniały i ciekawy. Jestem bardzo szczęśliwy, ponieważ nie wyobrażałem sobie, że pewnego dnia mogę być w miejscu, gdzie mieszkali i urodzili się



nazwisko Perera Neto. Nie podoba mi się to i proszę rząd brazylijski, aby zmienił je. W Brazylii jest bardzo trudno o zmianę nazwiska.

- Jak się Panu podoba w Polsce i w Leszczkowie?

moi dziadkowie.

- Czy ktoś z pańskiej rodziny jest artystą tak, jak Zygmunt Niewiadomski?

- Siostra mojej babci była artystką, opracowała technikę malowania piaskiem i malowała ludzi mieszkających na wybrzeżu. Jestem pod wrażeniem

- Kim dla Zygmunta Niewiadomskiego jest Antonina Niewiadomska, żona Piekarskiego

- To jest córka mojego pradziadka, Szczepana Niewiadomskiego – odpowiada Zygmunt Niewiadomski

rodzina	imię i nazwisko	lata życia
Ojciec	Szczepan Niewiadomski	1852 -
Matka	Katarzyna Szymczyk	1856 -
Starsza siostra	Marianna Niewiadomska	1876 -
Starsza siostra	Józefa Niewiadomska	1880 -
Probant	Marcin Niewiadomski	1883 – 1956
Młodsza siostra	Antonina Niewiadomska	1886 -
Młodsza siostra	Anna Niewiadomska	1888 – 1890
Młodszy brat	Jan Niewiadomski	1891 -
Młodsza siostra	Anna Niewiadomska	1894 – 1901
Młodsza siostra	Katarzyna Niewiadomska	1896 -
Młodszy brat	Józef Niewiadomski	1898 – 1898
Młodsza siostra	Stefania Niewiadomska	1900 -
Młodszy brat	Paweł Niewiadomski	1904 - 1983

Rodzina pradziadka Zygmunta Niewiadomskiego

Rodzina Waldemara:

Marian Piekarski – ojciec mojej matki
Cristina Piekarska Perera – moja matka
Rafał Piekarski Perera - mój brat

prac mojego wujka z Polski. Szczególnie urzekła mnie zieleń w jego obrazach. Muszę powiedzieć to raz jeszcze – jestem bardzo szczęśliwy, że tu jestem, że jestem w rodzinnym Leszczkowie.

Patriotyzm

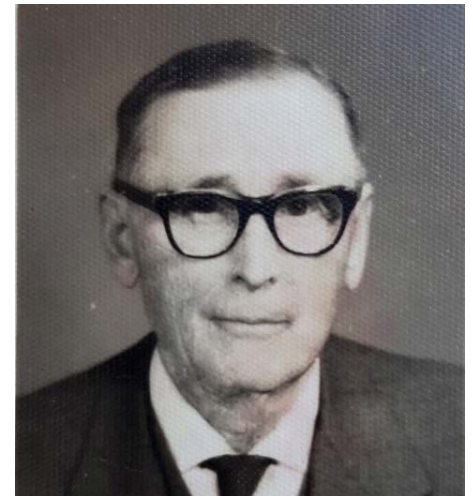
W pamiętniku Józefa Piekarskiego czytamy: *Chłopie Polski! Ty wieczny wyznawco piastowskich cnót, czyżby twoim posłannictwem było zmaganie dziewiczych borów? Począwszy od nadodrzańskich przez mazurskie, litewskie, polskie przez Podkarpacie i Śląsk, okrążyłeś i zdobyłeś szerokim zasięgiem kotlinę Sarmacką dla kultury chleba; stworzyłeś wspaniałą ojcowizną lechicką i teraz po tysiącleciu twej pracy dla Ciebie brak w niej miejsca i chleba? Tam zostawiłeś swoją kądziel, z której przędłeś swoją szarą nić przez wszystkie dni historii narodu polskiego. A teraz idziesz za oceany szukać nowego wątku dla twej przędzy...*

...Na zakończenie chciałem dać odpowiedź na trzy pytania z odezwy Instytutu Gospodarstwa Społecznego: czy zadowolony jestem z pobytu na obczyźnie? Czy znalazłem to, czego oczekiwałem i jakie mam widoki na przyszłość dla rodziny i dla siebie? Na te pytania dać odpowiedź jest dość trudno. 1) Zadowolenia w przeciągu dwudziestu sześciu lat nic nie zdołałem w sobie wmówić, bo wobec świadomości, że jakiś fatalizm postawił mnie na granicy w punkcie martwym, uczynił ze mnie Mohikana; natomiast dzieci moje przesunął za nieznany Rubikon, dając im prawo do ogromnej Kariny przyszłości, w której, kto wie, czy nie pójdą na amalgamat etniczny? 2) To czego oczekiwałem znalazłem częściowo, dzięki wytrwałej pracy i potężnej chęci, posiadam 1440m² ziemi w mieście, na niej dom mieszkalny, winnice, kilkadziesiąt drzew owocowych i wyżej wspomniany warsztat. 3) Widoki na przyszłość. Dzieci wobec prawa są Brazylijanami z urodzenia, przysługują im wszelkie prawa obywatelstwa, z pochodzenia są Polakami, a zatem mają dwie ojczyzny i powinny zostać łącznikiem między pierwszą i drugą ojczyzną. Moje osobiste widoki na stare lata: O ile nie będę mógł wrócić do „Matecznika” tam nad Wisłę i rozejrzeć się z kurhany Święcickiego jeszcze raz po żyznej ziemi sandomierskiej i pokłonić się osobiście majestatowi wolnej Polski, uczynię to z poza granicy życia!

D. 4 grudnia 1936 r.

Zygmunt Niewiadomski: Dopiero po długich latach pobytu poza granicami

mi własnej Ojczyzny rodzi się głęboko w sercu prawdziwy patriotyzm. Wiele się mówi o patriotyzmie, choć w większości są to puste słowa. Na ten temat nie trzeba nic mówić, jeśli się w sercu odczuwa.



Dla Józefa Piekarskiego członka mojej rodziny, który emigrował w 1911 roku do Brazylii

„Ojczyście kwiaty”

Z ojczystych pól zerwany kwiat
Wędruje ze mną w nieznany świat.
Za morzem szerokim w gęstwinie bez końca
Gdzie inne jest niebo, gwiazdy i słońca.

Zamknięty w pamiętnik już stracił woń
lecz budzi nadzieję gdy wezmę go w dłoń.
Z rodzinnych pochodzi kochanych stron
Dziś jestem samotny i zwiędły jak on.

Gdy w noc bezsenność tęsknota mną targa
Słyszę głos serca- jakaż to skarga.
Do piersi tulę kwiatusek mój złoty
nikt nie zrozumie cierpienia tęsknoty.

Czym miałbym się z wami podzielić
nie wiem czy płakać czy się weselić.
I choć ten kraj jest piękny i żyzny
Lecz nie zastąpi mojej Ojczyzny.

Zygmunt Niewiadomski

Z wydarzeń jesiennych walk 1914 r. na ziemi lipnickiej (1)

Pod Malicami i Leszczkowem

W kilku kolejnych tekstach postaram się przybliżyć dalsze, nieznanne do tej pory wydarzenia, które rozegrały się w czasie pierwszej wojny światowej na ziemi lipnickiej. Powrócę w nich do stoczzonej na przełomie października i listopada 1914 r. Bitwy nad Opatówką.

18. Dywizja wchodzi do akcji

Pod koniec października 1914 r., w wyniku rosyjskiej kontrofensywy i odwrotu wojsk austro-węgierskich po porażce odniesionej przy próbie zdobycia Twierdzy w Dęblinie, wojna ponownie zawitała na ziemię lipnicką. W toczonych przez kilka dni na jej terenie walkach główną rolę odegrała rosyjska 18. Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Pawła O. Papenguta. W składzie jej czterech pułków walczyło wielu Polaków służących w carskiej armii, również na oficerskich stanowiskach. Postać jednego z nich, ppor. Romualda Wolikowskiego, przypomniałem już w jednym z poprzednich numerów „Więści Lipnickich”.

Stanowiska obronne na linii rzeki Opatówki obsadziły oddziały austro-węgierskie, z których największą rolę w nadchodzących zmaganiach na ziemi lipnickiej odegrały 2. Dywizja Piechoty gen. Antona Liopścaka oraz 24. Dywizji Piechoty gen. Karla von Langera.



Dowódca 18. Dywizji Piechoty gen. Paweł O. Papengut

31 października 18. Dywizja Piechoty poruszała się na południe dwoma kolumnami. Prawa kolumna w składzie 71. Bielewskiego i 72. Tułskiego Pułku Piechoty pod dowództwem gen. Eugeniusza de Henning – Michaelisa

(późniejszego gen. Wojska Polskiego) szła po drodze Podole – Brzeziny, w kierunku na Włostów. Lewa kolumna, złożona z 69. Riazanskiego i 70. Rżaskiego Pułku Piechoty pod dowództwem gen. Michaiła P. Michajłowa, po opuszczeniu Ćmielowa kierowała się na Kaliszany i dalej na Malice – Lipnik.



Dwór w Leszczkowie. Fot. ze strony internetowej „Moje Korzenie”, dzięki uprzejmości Jarosława Barana

Jak wykazało przeprowadzone przez Rosjan rozpoznanie, nieprzyjaciel zajął pozycje obronne w rejonie Malic. Potwierdziło się to, gdy idący w awangardzie lewej kolumny 70. Rżaski Pułk Piechoty, po dojściu po południu do folwarku Adamów, został od strony Malic ostrzelany ogniem artyleryjskim. Na horyzoncie ukazały się także tyraliery atakującej austriackiej piechoty.

70. Rżaski Pułk Piechoty zdobywa Malice

Złożonym z czterech batalionów 70. Rżaskim Pułkiem Piechoty dowodził w tym czasie płk Grigorij J. Kowalskij. Po dostaniu się pod nieprzyjacielski ostrzał, na jego rozkaz pułk przeszedł w szlak bojowy. Na czoło wysunęły się II i III Batalion. Pierwszy z nich rozwinął się na prawo, a drugi na lewo od drogi prowadzącej do Malic. W ślad za czołowymi batalionami, także I Batalion utworzył szlak bojowy, posuwając się na Malice po prawej stronie drogi, tuż za II Batalionem. IV Batalion stanowił pułkową rezerwę i z początku podążał po prawej stronie drogi, ale przed Malicami przeszedł na lewe skrzydło pułku do wąwozu, na północ od folwarku Gozdawa.

Idący na prawym skrzydle pułku II

Batalion pod dowództwem kpt. Wasilija I. Szustowa, wspierany był przez 8 dział I Dywizjonu 18. Brygady Artylerii. Kompanie sprawnie rozwinęły się do ataku i zmusiły Austriaków do wycofania się za Malice. Rosjanie szybko zajęli miejscowość i po dojściu do wzgórz na południe od niej, w pobliżu dworu w Malicach, zostali ostrzelani silnym ogniem artyleryjskim i karabinowym, ponosząc w jego wyniku znaczne straty.

Na lewym skrzydle znajdował się III Batalion pod dowództwem kpt. Pawła K. Szaumberga. Po południu 31 października 1914 r. również jego żołnierze podeszli w pobliże Malic. Około godziny 14, w pobliżu dworu w Malicach, dowódca batalionu otrzymał rozkaz od dowódcy 1. Brygady 18. Dywizji Piechoty. Nakazywał on rozwinięcie poszczególnych kompanii w tyraliery. Zadanie brzmiało: rozpoznać walką siły i ugrupowanie przeciwnika oraz rozpocząć energiczny atak w kierunku dworu w Malicach i dalej na wieś Słabuszewice.

Odcinka obrony linii Opatówki w rejonie Malice – Leszczków – Słabuszewice broniły oddziały austro-węgierskiej 24. Dywizji Piechoty. Wspierały ją działa 24. Brygady Artylerii Polowej. Już w chwilę po rozpoczęciu ataku, rosyjska piechota znalazła się pod zabójczym ogniem austriackich dział i ostrzałem karabinowym piechoty. III Batalion zaczął ponosić duże straty. W pobliżu słabuszewickich wąwozów został ranny dowódca 9. Kompanii por. Ludwik D. Okninski (Polak z pochodzenia) i dowodzenie oddziałem musiał przejąć chor. Gorb.

Popołudniowy atak 31 października

Mozolne natarcie III Batalionu pod ostrzałem trwało całe popołudnie. Pod wieczór batalion znacznie posunął się do przodu. Wzięto pierwszych austriackich jeńców. Rosjanie czołgając się na terenie poprzecinanym wąwozami podeszli bardzo blisko austriackich stanowisk i zaczęli się okopywać. Miejscami od przeciwnika dzieliło ich zaledwie 100 kroków. Nieprzyjaciel nie patrzył na to z obojętnością. Z nastaniem ciemności, austriacka piechota, wspierana przez artylerię, przeszła do kontrataku, który jednak Rosjanie szybko odparli ogniem karabinów maszynowych i dział I Dywizjonu 18. Brygady Artylerii. Wkrótce okazało się, że energicznie atakujący III Batalion zbyt wysunął się do przodu i jego lewe skrzydło znalazło się w niebezpieczeństwie. Aby temu zaradzić, na tymże lewym skrzydle okopały się około godziny 22 wieczorem przybyłe z pułkowej rezerwy 14. i 16. Kompania IV Batalionu pod dowództwem kpt. Fiedota I. Pietrowa.

Jednocześnie dowódca III Batalionu otrzymał rozkaz przegrupowania. Polecono mu pozostawić na swoich pozycjach przybyłe jako wsparcie kompanie IV Batalionu, natomiast główne siły III Batalionu miały przesunąć się w nieco w prawo, w kierunku dworu w Leszczkowie. Tym samym prawe skrzydło III Batalionu miało nawiązać kontakt z lewym skrzydłem II Batalionu.

Wysłani uprzednio naprzód pułkowi zwiadowcy oraz osobista obserwacja dowódców batalionów ujawniła, że Austriacy zajmowali silnie umocnione pozycje wzdłuż drogi Sandomierz – Opatów. Ufortyfikowany był Lipnik a na wzniesieniach na południe od Leszczkowa widać było kilka rzędów okopów. Także zajęty przez przeciwnika Leszczków, w tym w szczególności znajdujący się tam dwór był silnie umocniony.

Bitwa o Leszczków

Jeszcze tego samego dnia doszło do krwawej bitwy o zdobycie Leszczkowa. W boju tym wyróżnił się szczególnie liczący ponad 800 żołnierzy II Batalion 70. Rzaskiego Pułku Piechoty, w skład którego wchodziły cztery kompanie: 5. Kompania – pod dowództwem por. Leonida N. Nepenina, 6. Kompania – kpt. Piotra P. Machajewa, 7. Kompania – ppor. Rudnickiego i 8. Kompania – chor. Kuzniecowa.

Leszczków został zaatakowany



Atak rosyjskiej piechoty

obejściem ze skrzydła przez 5. i 6. Kompanię, pod ogólnym dowództwem starszego stopniem kpt. Machajewa. Dwie pozostałe kompanie pozostały chwilowo w batalionowej rezerwie. Atakujący Rosjanie, nie bacząc na silny ogień przeciwnika wdarli się do wsi i dworu Leszczków. Szczególnie silny ostrzał był prowadzony z okien dworu oraz trzech murowanych obór dla bydła. Zapewne w tym właśnie momencie, przed sadem dworu w Leszczkowie został ranny w prawą nogę idący na czele tyraliery kpt. Machajew. Nie opuścił jednak żołnierzy i nadal dowodził atakiem. Sam dwór zaatakowała 5. Kompania por. Nepenina, której żołnierze na czele ze swoim dowódcą wdarli się na jego teren i w zaciętej walce na bagnety, wyparli z niego Austriaków. Wzięto przy tym wielu jeńców. Leszczków został zdobyty. Za zdobycie silnie ufortyfikowanego dworu por. Nepenin otrzymał Złotą Szablę, jedno z najważniejszych wyróżnień przyznawanych w carskiej armii za bohaterstwo wykazane w boju.

W ciągu pół godziny, ze wsi Lipnik, przeciwnik wyprowadził do kontrataku na II Batalion świeże oddziały, liczące nie mniej niż 3 bataliony. Kontratak ten został odparty z ogromnymi dla nieprzyjaciela stratami. Austriacy jednak nie rezygnowali i wkrótce na Leszczków spadły pociski wystrzeliwane z trzech baterii artylerii. Po półgodzinnym ostrzale przeciwnik dwukrotnie ponowił ataki, które jednak zostały również odparte. Austriacy ponieśli przy tym duże straty, gdyż całą noc z 31 października na 1 listopada przed okopami II Batalionu 70. Rzawskiego Pułku znajdującymi się na południe od Leszczkowa było słychać, jak nieprzyjacielscy sanitariusze przy świetle latarek zbierali swoich zabitych i rannych.

W wyniku walk prowadzonych 31



Kpt. Piotr P. Machajew



Por. Leonid N. Nepenin

października 1914 r. II Batalion okopał się południowym skrajem Leszczkowa, w odległości około 600 kroków od przeciwnika. Na jego lewym skrzydle znajdował się III Batalion, który wykonując wspomniany wcześniej rozkaz przegrupowania zajął dominujące nad okolicą wzgórze koło wsi Żurawniki.

Marek Lis
Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie

Nagrody dla najbardziej aktywnych Czytelniczki Roku 2020

25 lutego po raz drugi Gmina Biblioteka Publiczna w Lipniku nagrodziła najbardziej aktywnych czytelników, którzy w 2020 r. wypożyczyli ponad 100 książek.

U honorowanych zostało osiem czytelniczek z biblioteki w Lipniku oraz Filii we Włostowie. Najwięcej 171 książek przeczytała ubiegłoroczna laureatka Zofia Kowalczyk. Pozostałe nagrodzone panie to: Zofia Świątek – 163 przeczytane książki, Jolanta Książkiewicz – 157, Anna Czekaj – 156, Irena Dudek – 140, Maria Głuszek – 120, czytelniczka Filii we Włostowie – 106 książek, Edyta Gierczak – 101. Wyróżnione panie otrzymały dyplomy, nagrody książkowe oraz drobne upominki. Laureatkom gratulacje złożył oraz nagrody wręczył wójt Andrzej Grządziel.

Wszystkim nagrodzonym paniom jeszcze raz serdecznie dziękujemy oraz gratulujemy i życzymy wielu wspaniałych przeżyć podczas czytania.

W 2020 r. księgozbiór biblioteki powiększył się o 1093 woluminy. Ogółem zakupiono 945 książek za kwotę 18 tys. zł, z czego połowa to dotacja z budżetu gminy, natomiast pozostałe środki finansowe zostały pozyskane z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zakupionych zostało 608 pozycji z literatury pięknej dla dorosłych (powieści obyczajowe, historyczne, kryminały, biografie), 291 egzemplarzy dla dzieci i młodzieży, a także 46 książek z literatury popularno-naukowej.

W darach biblioteka otrzymała 148 egzemplarzy. Z księgozbioru GBP w Lipniku oraz Filii we Włostowie skorzystało 620 czytelników, którzy wypożyczyli 9812 woluminów.

Teresa Luśtan, kierownik GBP



Dzień Języka Ojczystego Gazetka z wierszykami

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego w Szkole Podstawowej im. R. Kosęły we Włostowie odbył się w wersji okrojonej ze względu na epidemię.

Zorganizowaliśmy konkurs ortograficzny o tytuł „Mistrza Ortografii” w klasach 4-6 i 7-8. W nagrodę zwycięzcy otrzymywali książki. Dla uczniów klas 1-3 została zredagowana gazetka pokazująca m.in. wierszyki zawierające tzw. łamańce językowe czy ciekawostki związane z językiem. Na stronie internetowej szkoły i szkolnym Facebooku ukazała się prezentacja. Zapraszamy do zapoznania się z nią. Prezentacja przybliży historię języka, jego odmiany, przypomina poprawny zapis trudnych wyrazów. Dla tych, którzy są językowo odważni, przygotowano wierszyki zawierające bardzo trudne do wymówienia słowa.

Nasi uczniowie przystąpili do XXX Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego im. Wandy Łyczkowskiej. Byli to Alicja Piotrowska, Anna Moskał, Karolina Wojciechowska i Jakub Cielecki, którzy przygotowali interpretację wybranego fragmentu „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. I zrobili to naprawdę znakomicie! Komisja konkursowa miała twarde orzech do zgryzienia, ponieważ do etapu powiatowego mogła zakwalifikować się tylko jedna osoba. Kolejną szansę dano więc Karolinie Wojciechowskiej z klasy 6, która swoją recytacją wzbudziła największe poruszenie. Gratulujemy Karolinie, ale i Ali, Ani i Jakubowi.

Tegoroczne obchody zostały przygotowane przez panią Katarzynę Lasotę, Kornelię Rolecką i Annę Krawczyk.

(oprac. Kornelia Rolecka)



Więści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Sebastian Szymański, Wojciech Zdyb

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

GMINNA FOTOKRONIKA

Dzień Babci. Wnuki pamiętają



Klasa 0, SP we Włostowie



Klasa 0 a, ZS-P w Lipniku



Klasa 0 b, ZS-P w Lipniku



Krasnale, Przedszkole w Lipniku



Słoneczka, Przedszkole w Lipniku



3-4-latki, Przedszkole w Włostowie



5-latki, Przedszkole we Włostowie



Klasa I, SP we Włostowie



Klasa II SP we Włostowie



Klasa III SP we Włostowie

GMINNA FOTOKRONIKA

ŚWIETLICA W SŁABUSZEWICACH, PROJEKT STANISŁAWA KWIATKOWSKIEGO



GMINA LIPNIK W WIOSENNEJ SZACIE

